Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 3 złote

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon nr 117. Nr konta PKO Oddział Wrocław VIII-183. Rachunek bieżący: Bank „Społem" Oddział we Wrocławiu

192 (218) Wrocław, wtorek 1 października 1946 r. Rok II

Niemcy nie wrócą już na Dolny Śląsk

Ziemie zachodnie są polskie i polskie pozostaną — stwierdza poseł Zilliacus podczas pobytu we Wrocławiu

(Wywiad własny „Naprzodu Dolnośląskiego")

W pokoju nr 15, na pierwszym piętrze hotelu „Monopol" we Wrocławiu siedzi przy stole poseł angielski z ramienia Labour Party K. Zylliacus i w towarzystwie delegatów zarządu głównego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, opracowuje swój odczyt, który za kilka godzin ma wygłosić w Teatrze Miejskim we Wrocławiu.

Wkrótce jednak musi przerwać tę pracę, bo nadszedł czas odjazdu na otwarcie radiostacji we Wrocławiu. Lokujemy się w dużym wozie i podczas

K. Zilliacus, wybitny parlamentarzysta brytyjski, przyjaciel Polski gościł ostatnio na Dolnym Śląsku.

jazdy poseł Zilliacus udziela wywiadu.

„Naród polski rwie się do pracy"

„Chcielibyśmy poinformować polskich czytelników co spowodowało wizytę Pana w Polsce i jaki jest jej cel?" — rzucamy pierwsze pytanie.

— Postanowiłem poznać stosunki panujące na terenach, które nasi konserwatyści nazywają zasłonięte „żelazną kurtyną". W lecie objechałem Czechosłowację, Jugosławię, Bułgarię. Byłem także we Francji i w okupowanych strefach w Niemczech. To też chętnie skorzystałem z zaproszenia Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i przyjechałem, żeby poznać współczesną Polskę.

„Jakie wrażenie odniósł Pan mr. Zilliacus podczas dotychczasowego pobytu w Polsce?"

— Głównie zrobił na mnie głębokie wrażenie wielki zapał z jakim naród polski rwie się do pracy. Jest to moje najserdeczniejsze wrażenie jakie kiedykolwiek odczułem podczas pobytu za granicą. Naród Polski najwięcej w czasie wojny wycierpiał i obecnie chce najszybciej swoje straty odrobić.

Cud Warszawy — symbolem dzisiejszej Polski

„Każdego cudzoziemca przybyłego do Polski pytamy o wrażenie jakie robi na nim zniszczona Warszawa. Co chce Pan odpowiedzieć na to pytanie, mr. Zilliacus?"

— Warszawa jest symbolem całej dzisiejszej Polski. Zniszczona jest w sposób koszmarny. Pamiętam ją z ostatniego pobytu w r. 1924 r., kiedy Warszawa była jedną z najpiękniejszych stolic europejskich, miasto zachodniej cywilizacji. Słyszałem, że Warszawa jest zniszczona, ale nigdy nie przypuszczałem, że aż w takim stopniu. To miasto właściwie nie istnieje, a jednak mieszka w nim już pół miliona ludzi, którzy nie wiadomo, gdzie się gnieżdżą i co robią. To jest cud Warszawy — symbol dzisiejszej Polski, budzącej się do życia.

„Wrocław — miastem polskim"

„A Wrocław, taki jak go Pan dzisiaj widział mr. Zilliacus?"

— Wrocław zrobił na mnie wrażenie zupełnie polskiego miasta. Wszędzie polskie napisy, dookoła słychać tylko polską mowę, Niemców prawie wcale nie widać. Szkoda tylko, że jest także tak strasznie zniszczony. W każdym razie jest to miasto kluczowe i jeśli Polska go odbuduje, będzie to znowu wielkie centrum na zachodzie.

„Słuchaczy polskich poza atrakcyjnymi tematami wygłoszonych przez Pana odczytów, interesuje wiadomość, skąd zna Pan tak dobrze język polski, mr. Zilliacus?"

— Języków uczyłem się specjalnie długo, a podczas mojego kilkunastoletniego pobytu w sekretariacie Ligi Narodów, miałem okazję często używać polskiego języka. Wprawy nabyłem przez kontakt z Polakami w Anglii. Zresztą wiem, że nie mówię po polsku zbyt dobrze.

„Na Zachodzie pustki nie ma"

„Pozwoli Pan, mr. Zilliacus, że przejdziemy do ogólnych spraw politycznych. Opinia Polska była w swoim czasie zaniepokojona oświadczeniem min. Bevina, który obawiał się, że na ziemiach między Odrą i Nysą może zaistnieć pustka. Jakie wrażenie odniósł Pan podczas dotychczasowego swojego pobytu na Ziemiach Zachodnich, mr. Zilliacus".

— Stwierdzam, że żadnej pustki nie ma. Polaków przybyło tu już prawie cztery miliony, ciągle przyjeżdżają nowi, widziałem, że stale coś się odbudowuje. Przy polskim zapale do pracy nie może być pustki na waszych Ziemiach Odzyskanych.

Nie ma także „żelaznej kurtyny"

„A czy słuszne było twierdzenie b. premiera Churchilla, że ziemie na wschód od linii Szczecin—Triest pokrywa „żelazna kurtyna?"

— Sam się przekonałem, że nie ma żadnej „żelaznej kurtyny". Istnieje ona tylko w umysłach angielskich konserwatystów i w londyńskiej rozgłośni B.B.C.

„Jak należy wobec tego oceniać stanowisko Partii Pracy w stosunku do polityki min. Bevina w rządzie Partii Pracy".

— Polityka tow. Bevina nie jest aprobowana przez całą Labour Party. W Anglii wysuwa się w tym względzie coraz więcej zarzutów. Na razie my jesteśmy w mniejszości, a tymczasem brytyjską politykę zagraniczną prowadzą ambasadorzy z partii konserwatywnej.

Mowa min Byrnesa — rozgrywką propagandową

„Społeczeństwo wszystkich miast, wsi i osiedli Dolnego Śląska protestowało b. mocno w ostatnich dniach przeciwko mowie min. Byrnesa. Jakie jest zdanie Pana o tej mowie, min. Zilliacus?"

— Jestem przekonany, że znaczenie tej mowy jest przesadzone. Byrnes nie był do wygłoszenia tej mowy upoważniony przez prez. Trumana, a tym bardziej przez Kongres. Była to po prostu rozgrywka propagandowa w grze prowadzonej z Związkiem Radzieckim o zdobycie narodu niemieckiego. Dlatego właśnie mowa ta odbyła się w Stuttgarcie.

„Wysiedlanie Niemców rzeczą nieodwracalną"

„Czy słuszne jest zatem zdanie ludności polskiej na tych ziemiach, że niemożliwe jest, aby wysiedleni Niemcy mieli znowu wrócić na nasze ziemie na Dolnym Śląsku?"

— Ja uważam, że to jest absolutnie niemożliwe. Wysiedlenie Niemców z Polski jest rzeczą nieodwracalną i w ogóle nie ma co o tym mówić. Na protesty Churchilla w tej sprawie w Izbie Gmin odpowiedzieliśmy, że on sam taki układ podpisał i że w związku z tym musimy ten układ do końca wypełnić. Niemcy nie wrócą już na Dolny Śląsk.

„Od czego zatem zależy utrzymanie przez Polskę Ziem Odzyskanych?"

— Od tego czy zdołacie te ziemie już obecnie w pełni zaludnić i zagospodarować, tak, żeby nie pozostały tu terytoria w stanie opuszczonym i żeby wytłumaczyć Niemcom konieczność zgody, żeby w przyszłości problem ten nie był źródłem międzynarodowych konfliktów. Będę mówił na ten temat szczegółowiej w moim odczycie we Wrocławiu i w Jeleniej Górze.

Brak informacji o Polsce i Łużycach

„Czy społeczeństwo angielskie jest we właściwym stopniu poinformowane o tym, co się dzieje w Polsce i na Ziemiach Zachodnich w szczególności?"

— Anglicy prawie nic o tym nie wiedzą. Nie wiedzą ilu Was tu jest i co robicie. Myślą, że rzeczywiście panuje tu pustka. Dziwię się, że nikt od Was nie stara się tego w Anglii wytłumaczyć. Spróbuję wygłosić na ten temat kilka odczytów po moim powrocie do Wielkiej Brytanii.

„Mr. Zilliacus, na zachód od naszej granicy znajduje się jeszcze jeden naród, Serbowie Łużyccy, ostatni naród słowiański w niewoli niemieckiej. Jaki jest pogląd angielski na kwestię obdarzenia tego narodu niepodległością?"

— Poza kilku specjalistami. Anglicy nie wiedzą w ogóle, że taki naród istnieje. Trzeba by było najpierw coś o nim Anglikom opowiedzieć.

Ziemie Zachodnie są polskie i polskie pozostaną

„Ostatnie pytanie, mr. Zilliacus. Z jakim przeświadczeniem opuszcza Pan Ziemie Zachodnie i wraca Pan do Anglii?"

— Jestem przeświadczony, że te ziemie są polskie i polskie pozostaną. To co wy tu zrobiliście, jest Waszą najlepszą bronią, tylko nie możecie ustawać w pracy, bo Polska ma jeszcze wielu wrogów, a Niemcy dużo przyjaciół. Tylko jeśli w pełni zaludnicie i zagospodarujecie te ziemie, możecie być pewni, że będą one należały do Polski.

Z daleka widnieją białe mury rozgłośni radiowej. Zbliżamy się do celu. Poseł Zilliacus nie chce początkowo wierzyć w jakim stanie przejęliśmy budynek radiostacji. Dopiero fotografie utwierdzają go znowu w przekonaniu, że na Zachodzie buduje się Polskę naprawdę w bardzo szybkim tempie.

Stefan Trzciński.

Dziś w numerze:

Nota radziecka do Turcji — str. 2
Republikanie hiszpańscy przygotowują akcję — str. 2
Świat nas słyszy — str. 3
Książka, którą napisało życie — str. 4
Obchód Dnia Spółdzielczości we Wrocławiu — str. 5
Dyrekcja tramwajów interpretuje znów po swojemu — str. 5
Nareszcie tani teatr — str. 6

Tow. K. Ziliacus we Wrocławiu i Jeleniej Górze

Przybyłego w niedzielę do Wrocławia tow. K. Zilliacusa powitał zarząd wojewódzki TUR-a, po czym gość w towarzystwie przybyłych z nim członka Zarządu Głównego TUR tow. mgra Ziębickiego i przedstawicielki MSZ tow. Zaborskiej oraz wiceprezydenta m. Wrocławia tow. Górnego przybył na uroczystość otwarcia rozgłośni wrocławskiej. Bezpośrednio stąd udał się tow. Zilliacus na zwiedzenie pobliskiego cmentarza oficerów radzieckich, który sprawił na nim wielkie wrażenie.

Po zwiedzeniu zabytkowego ratusza wrocławskiego gość udał się do Hali Ludowej i zwiedził Plac Wystawowy. W drodze powrotnej do miasta zwiedzono jeszcze port miejski na Odrze. Wszędzie tow. Zilliacus wyrażał się chlubnie o naszej pracy i o postępach, jakie poczyniliśmy w dziele odbudowy. W hotelu „Monopol" tow. Zilliacus odbył konferencję prasową z przedstawicielami miejscowej prasy, w czasie której udzielił naszemu współpracownikowi, red. St. Trzcińskiemu wywiadu. Wywiad zamieszczamy na innym miejscu.

Odczyt, zapowiedziany na trzecią godzinę ściągnął do Teatru Miejskiego nieprzeliczone tłumy towarzyszy, pragnących usłyszeć tow. Zilliacusa po polsku. Niezmiernie ciekawy i rewelacyjny odczyt zamieścimy w całości na łamach naszego dziennika. Zebrani na odczycie oklaskiwali gorąco prelegenta

(Dokończenie na str. 2-giej)

Dlaczego zawsze ci sami?

W ubiegłą sobotę niezwykły widok uderzył oczy wrocławiaków: zwarte grupy Spółdzielców pracowały przy głównych ulicach śródmieścia, uprzątając gruz i ziemię w miejscach, w których — zdawałoby się mogło — wyrobiła się już pewnego rodzaju tradycja ich istnienia. Samochody ciężarowe, ozdobione tęczowymi sztandarami spółdzielczymi, odjeżdżały, napełnione gruzem przez pilne ręce i wracały za chwilę puste, po nowy ładunek.

Rozmawiałem na temat usuwania gruzów z ulic Wrocławia niejednokrotnie z rozmaitymi ludźmi. Uważałem, że inicjatywa Warszawy oczyszczenia miasta własnymi rękami mieszkańców stolicy, a nawet całej Polski, jest pomysłem godnym naśladowania nawet w Wrocławiu, a raczej może — właśnie w Wrocławiu. Tymczasem spotykałem się w większości wypadków z twierdzeniem, że jest to robota jakby wymarzona dla Niemców, przebywających dotąd jeszcze w Wrocławiu. Nie zaprzeczając w zasadzie twierdzeniu, że Niemcy nie powinni w żadnym wypadku zjadać nam za darmo naszego drogiego chleba, którego nie mamy jeszcze za dużo dla siebie samych, nie można się jednak zgodzić z tym, abyśmy w tak ważnej sprawie, jak odbudowa polskiego Wrocławia, nie próbowali bodaj gestem dowieść, że jest ona dla nas czymś więcej, jak tylko tematem do zasadniczej dyskusji. Nie widzę należytego uzasadnienia, dlaczego mielibyśmy dziś, po wygranej wojnie, przybrać nagle obcą nam zupełnie postawę „narodu panów" tylko dlatego, że są między nami jeszcze tacy, którzy rolę tę grali razem z Niemcami za czasów okupacji i dziś próbują być gorliwszymi od nas patriotami.

A prawdę tę zrozumieli znowu ci sami, którzy już tyle ofiar i krwi dali w walce o lepsze jutro. Patrząc na rzesze ludzi, którzy podjęli inicjatywę oczyszczenia z gruzów stolicy Ziem Zachodnich widzieliśmy tylko ludzi pracy fizycznej i umysłowej. Nie widzieliśmy znowu wśród nich kołtuna i filistra, który przyszedł do Wrocławia po dobrze prosperujący sklep lub knajpę, a nauczył się uważać pieniądz za jedyny klucz, otwierający mu dostęp wszędzie, gdzie wejść zapragnie. Tym ludziom pewnie nie pomoże nawet perspektywa, że mogą dostać „dyplom pioniera", które jesienią ubiegłego roku prezydent miasta rozdzielał za odrobione na dworcach niedziele wraz z koncesjami na sklepy.

I właśnie zawsze ci sami. I ci i tamci. Jedni, którzy nigdy nie będą pytali, co za swoją ofiarną pracę dostaną, drudzy, którzy żądają za nią zapłaty, względnie z góry ją sobie hojnie inkasują. Jedni staną do każdej pracy ochotnie i karnie, będą uważali za zaszczyt, że mogą siłą swych mięśni przyczynić się do podniesienia ogólnego dobrobytu. Drudzy uważają tę pracę za przeszkodę w swym wygodnym, codziennym życiu, którego nie porzucili nawet w najgorszych czasach niewoli, gdy krew strumieniami lała się z całego narodu.

Chcemy dziś podkreślić tę niezmiennie powtarzającą się prawdę, że to zawsze jedni i ci sami znajdą się po przeciwnych stronach barykady. Tego uczą nas nawet pozornie tak małe, a jednak tak wielkie w swym istotnym sensie wydarzenia, jak uprzątanie ulic Wrocławia.

Z powodu wzrostu ogólnych kosztów wydawnictwa, śladem innych wydawnictw w całym kraju, podnosimy cenę egzemplarza na 3 zł.

Nota radziecka do Turcji

wyjaśnia problemy kontroli i obrony cieśnin czarnomorskich

MOSKWA (SAP). Komunikat radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, ogłoszony przez radio, podaje następujące szczegóły noty, którą rząd Związku Radzieckiego przesłał Turcji:

Nota ta jest odpowiedzią na notę turecką z dnia 22 sierpnia.

Rząd Radziecki dokładnie wylicza wypadki wykorzystania cieśnin czarnomorskich przez państwa „osi" w latach 1941, 1942 i 1944. Wypadki te były przedmiotem protestów rządu radzieckiego. Nie we wszystkich wypadkach Turcja dała wyjaśnienia i nie zdementowała konkretnych faktów, wymienionych w poprzedniej nocie radzieckiej z 7 sierpnia.

Zapewnienia rządu tureckiego, że powziął w swoim czasie odpowiednie kroki, by zapobiec przejazdowi statków niemieckich, służących flocie niemieckiej lub używanych do przewozu wojsk Rzeszy, są tylko dowodem jak słuszną jest deklaracja radziecka, według której postanowienia konwencji i w Montreux nie przeszkodziły wrogim państwom w czasie ostatniej wojny, korzystając z cieśnin czarnomorskich w celach wojennych. Nota podkreśla, że w czasie wojny rząd turecki wbrew artykułowi 24 konwencji zaprzestał przedstawienia sprawozdań w sprawie żedługi przez cieśniny tym państwom, które podpisały układ w Montreaux.

Związek Radziecki nie może przyjąć wyjaśnień, danych w tej sprawie przez Turcję. Konwencja w Montreux nie odpowiada, interesom bezpieczeństwa krajów czarnomorskich i nie gwarantuje warunków, mogących zapobiec użyciu cieśnin dla wrogich tym państwom celów.

Rząd Radziecki wyraża zadowolenie, że Turcja zgodziła się na trzy pierwsze punkty noty radzieckiej z 7 sierpnia, jako na podstawę przyszłego zarządu cieśninami. Punkty te dotyczą przejazdu statków przez cieśniny.

Rząd radziecki ustala różnice między wielkimi, międzynarodowymi drogami wodnymi, takimi jak np. Kanał Suezki, dla których kontrola międzynarodowa jest konieczna, a cieśninami czarnomorskimi, które zamykają dostęp do morza zamkniętego. Należy więc ustalić system który najlepiej odpowiadałby interesom Związku Radzieckiego, Turcji i innych państw czarnomorskich.

Propozycję radziecką, by Związek Radziecki i Turcja zorganizowały obronę cieśnin, rząd turecki uznał za niezgodną z zasadą swej suwerenności i okazał Związkowi Radzieckiemu brak zaufania pozbawiony podstaw i niezgodny z godnością Związku Radzieckiego.

Rząd radziecki podtrzymuje swą propozycję. Wspólna akcja dwóch państw będzie skuteczniejsza, niż akcja samej Turcji. Związek Radziecki nie mógłby naruszyć suwerenności Turcji, zapewniając jej bezpieczeństwo.

Nie należy zapominać, że wybrzeże radzieckie Morza Czarnego ciągnie się na 2100 kilometrów i otwiera dojście do ekonomicznie żywotnych ziem Związku Radzieckiego.

Rząd Radziecki uważa za swój obowiązek zaznaczyć, że opinie rządu tureckiego w sprawie rewizji traktatu w Montreux nie biorą w rachubę decyzji Wielkiej Trójki, która w Poczdamie postanowiła zrewidować traktat nie odpowiadający już obecnym warunkom.

W sprawie konferencji, poświęconej ustrojowi cieśnin czarnomorskich, rząd radziecki uważa, że zwołanie takiej konferencji musi być poprzedzone dokładnym przestudiowaniem tego problemu przez państwa zainteresowane.

Program wyborczy demokratów w USA

Dziewiec zasadniczych haseł uchwalonych przez partie

WASZYNGTON (SAP). Komitet Wykonawczy partii demokratycznej USA uchwalił program wyborczy w 9 punktach.

Hasłem partii jest: „Pokój, produkcja, postęp".

Program polityczny partii demokratycznej tak brzmi w streszczeniu:

1) W polityce zagranicznej odwrót od izolacjonizmu i utworzenie organizmów międzynarodowych dla zapewnienia bezpieczeństwa. Odbudowa i sprawiedliwość społeczna na podstawach światowych.

2) Powrót do gospodarki pokojowej, a więc utrzymanie dobrobytu i realizacja nowego programu gospodarczego i społecznego.

3) Utrzymanie dobrobytu i godności pracowników będzie pierwszym zadaniem rządu.

4) Równość praw, bez różnicy rasy, koloru skóry i wyznania.

5) Obrona interesów rolników, którzy nie chcą powrotu do bankructw i konfiskat, jak to bywało za poprzedniej administracji republikańskiej.

6) Wykonanie zobowiązań, zaciągniętych wobec uczestników wojny, przez naród.

7) Potwierdzenie odpowiedzialności rządu za dostarczenie każdej rodzinie mieszkania, by mogła mieszkać przyzwoicie.

8) Mimo obciążeń powojennych, prowadzenie nadal demokratycznej polityki podatkowej, mającej na celu utrzymanie równowagi finansowej USA.

9) Przeprowadzenie walki przeciwko drożyźnie, kontrola cen, której skuteczność została podważona przez republikanów.

Trudno będzie kontrolować produkcję energii atomowej

NOWY JORK (PAP). Komisja naukowo-techniczna przy komisji ONZ do spraw energii atomowej opublikowała w sobotę sprawozdanie, w którym podkreśliła nadzwyczajną trudność w roztoczeniu kontroli nad produkcją energii atomowej. Jak wiadomo sprawozdanie to zostało jednomyślnie przyjęte przez wszystkich członków komisji. Sprawozdanie stwierdza m. in.: „Wydobycie i produkcja thorium i uranu może mieć miejsce również w fabrykach, znajdujących się zdala od kopalń. Tylko zastosowanie najściślejszej kontroli daje gwarancję przeciwko wynoszeniu z tych fabryk oczyszczonych związków chemicznych w celu potajemnej produkcji broni atomowej.

Urządzenia, niezbędne do produkowania broni, są stosunkowo niewielkie, przy czym produkcja zabiera niewiele czasu. Jeżeli nie zostaną przedsięwzięte jak najdalej idące środki ostrożności, istnieje poważna obawa przed kradzieżą surowca, niezbędnego do produkcji."

Omawiając możliwość zabrania przez nieprzyjacieli w czasie wojny zapasów materiału, używanego dla celów pokojowych, sprawozdanie stwierdza: „Stanowi to poważne niebezpieczeństwo, ponieważ produkcja broni atomowej w obecnej fazie może posuwać się bardzo szybko". Następnie w sprawozdaniu oświadczono, że potajemną produkcję broni atomowej będzie bardzo trudno wykryć, gdyż potrzeba do tego niewielkich urządzeń, które łatwo można ukryć.

Republikanie hiszpańscy przygotowują akcję

Armia podziemna w Hiszpanii

LONDYN. (SAP) Według informacji otrzymanych z Hiszpanii 50.000 „Guerilleros" (partyzantów) hiszpańskich czeka w Hiszpanii na odpowiednią chwilę, by rozpocząć akcję przeciw rządowi Franco.

Tajemnicza osobistość — wódz, któremu udało się dotychczas zmylić czujność policji gen. Franco, ma polecenie utrzymanie łączności akcji armii konspiracyjnej. Dowódca ów jest znany pod pseudonimem „Zero" i utrzymuje łączność między głównym dowództwem tajnych grup i licznymi elementami republikańskimi, rozrzuconymi w całej Hiszpanii.

Republikanie otrzymali podobno przed paru tygodniami rozkaz, by zachować linię polityki „bez gwałtów" i tym można wytłumaczyć, że ostatnia podróż gen. Franco po Asturii odbyła się spokojnie. Przypuszcza się jednak, że polityka ta ma się ku końcowi. Hiszpańskie koła republikanów w Londynie odmawiają, ze względu na bezpieczeństwo, wszelkich informacji o ruchu oporu w Hiszpanii.

Nowe wojska brytyj. w Grecji

NOWY JORK. Korespondent dziennika „New York Herald Tribune" donosi z Aten, że do Grecji przybyły z Bliskiego Wschodu świeże oddziały wojsk brytyjskich. Oddziały te wylądowały w szeregu portów greckich — przede wszystkim w Salonikach — i zostały skoncentrowane w Tessalii i Macedonii.

Przyjęcie projektu konstytucji francuskiej

PARYŻ (PAP). W wyniku 5 i pół godzinnych obrad francuskie zgromadzenie narodowe przyjęło po burzliwej dyskusji tekst projektu konstytucji francuskiej 440 głosami przeciwko 106. Referendum w sprawie konstytucji odbędzie się za 2 tygodnie.

Szczegóły spisku w Ispahanie

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Teheranu, że do stolicy nadchodzą wiadomości o szczegółach wykrytego i zlikwidowanego ostatnio spisku przeciwrządowego. Organizatorami spisku byli gubernatorowie południowych prowincji Iranu, którzy opracowali plan przewrotu wspólnie z niektórymi przedstawicielami obcych mocarstw. Plany przewidywały powstanie plemion bachtiaryjskich i kaszkajskich, opanowanie prowincji południowych, proklamowanie niezawisłości Chuzistanu, a następnie pochód zbrojny na północ w celu obalenia rządu centralnego w Teheranie. Agenci obcego mocarstwa mieli zaopatrzyć spiskowców w broń. Prócz tego prowadzili oni propagandę przeciwrządową wśród plemion południowego Iranu, podburzając je do zbrojnego wystąpienia. Spisek jednak został wykryty, a organizatorzy jego aresztowani.

Dziennik „Rachbar" pisze, że agenci obcego mocarstwa przygotowywali oderwanie od Iranu: Chuzistanu, Farsu, Kermanu i Ispahanu.

LONDYN. (PAP) Ambasador irański w Londynie, Hassan Tagizadeh, zwrócił się do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o zbadanie działalności 2 brytyjskich konsułów w Iranie, Trotta i Golda, oskarżonych o podburzanie szczepów bachtiaryjskich w południowym Iranie do rewolty.

Koła dobrze poinformowane w Londynie twierdzą, że Tagizadeh domagał się, aby obaj konsulowie zostali z zajmowanych stanowisk zwolnieni, o ile zostaną przedstawione dowody ich winy.

Tow. K. Zilliacus

we Wrocławiu i Jeleniej Górze

(Dokończenie)

za jego pełne przyjaźni stanowisko wobec najbardziej palących problemów naszej rzeczywistości. Tow. Zilliacus odpowiadał na zadawane mu pytania.

Po odczycie udał się tow. Zilliacus na zwiedzenie fabryki wagonów, która nie może pozostawić u nikogo złudzeń co do naszych zdolności zagospodarowywania tych ziem. Przyznał też tow. Zilliacus, że fabryka ta, trudem polskiego robotnika i technika podniesiona z gruzów jest najlepszą odpowiedzią na wszelkie obawy naszych przyjaciół i nieprzyjaciół. Wieczorem przemawiał tow. Zilliacus przed mikrofonem Polskiego Radia w rozgłośni wrocławskiej w języku angielskim i udzielił wywiadu po polsku tow. red. St. Trzcińskiemu. Późnym wieczorem spędził tow. Zilliacus pewien czas w kawiarni spółdzielczej pracowników Pafawag na zaproszenie pracowników tej fabryki.

W poniedziałek rano wyjechał tow. Zilliacus do Jeleniej Góry gdzie wygłosi w Teatrze Miejskim odczyt w języku polskim.

Po zwiedzeniu Karpacza i szeregu miejscowości Dolnego Śląska tow. Zilliacus uda się w drogę powrotną na Śląsk Górny i do Krakowa.

Rząd Indii zabiega o porozumienie ze Związkiem Radzieckim

LONDYN. (SAP) Z wiarygodnych źródeł donoszą, że tymczasowy rząd Indii Pandit Nehru prowadzi rokowania ze Związkiem Radzieckim o przyjacielskie porozumienie. Bezpośrednim wynikiem rozmowy byłaby dostawa artykułów żywności ze Związku Radzieckiego do Indii.

Przedstawiciel tymczasowego rządu indyjskiego V. K. Kriszna Menon konferował w ubiegłym tygodniu z min. Mołotowem w Paryżu w sprawie przyszłych dyplomatycznych stosunków między obydwoma narodami.

Polityczne koła w Londynie przepowiadają, że Menon będzie pierwszym ambasadorem indyjskim w Moskwie.

K. K. Czatterdzii, prezydent stowarzyszenia wielkiego Bengalu rozmawiał w ubiegły czwartek z min. Mołotowem i zabiegał o dostawy żywności oraz o uznanie statutu wolnych Indii w rodzinie narodów.

Przyjęcie na cześć jugosłowiańskiej delegacji handlowej w Pradze

PRAGA. PAP. Czeski minister pracy i opieki społecznej, prof. dr. Nejedly wydał uczestnikom jugosłowiańskiej delegacji handlowej, jaka bawi w Pradze obiad, na którym obok ministra handlu zagranicznego Jugosławii Petrowicza, ministra przemysłu republiki serbskiej Waselinowa i członków rządu czechosłowackiego, wzięli udział: ambasador Jugosławii dr. Czerny, poseł belgradski Simow, charge d'affaires poselstwa polskiego dr. Staniewicz, sekretarz ambasady radzieckiej Czebotarew oraz wnuk Karola Marxa, dr. Longuet. W przemówieniu, jakie wygłosił przy tej okazji minister handlu zagranicznego Czechosłowacji dr. Ripka, zaznaczył on, iż narodom słowiańskim nie jest nic bardziej obcego niż imperializm. Ci, którzy oskarżają o tego rodzaju tendencje Związek Radziecki, posiadają sami imperialistyczne zamiary, nie mogą się bowiem pogodzić z faktem, że narody słowiańskie stały się poważnym czynnikiem polityki międzynarodowej. Żadna jednak propaganda nie może nam zaszkodzić w dziele utrwalenia współpracy narodów słowiańskich — oświadczył minister Ripka. Minister Petrowicz wzniósł toast na cześć wodzów narodów słowiańskich, generalissimusa Stalina, prezydenta Benesza, prezydenta Bieruta, Marszałka Tito i Jerzego Dimitrowa.

Zagadnienie ludnościowe

we Francji

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Londynu, że francuski minister spraw ludnościowych Robert Prigent oświadczył na konferencji prasowej w Londynie, gdzie bawi on w związku z odbywającą się tam konferencją do spraw ludnościowych, że spadek urodzin we Francji stanowi wielką przeszkodę przy odbudowie kraju i zarazem zmniejsza prestiż Francji i jej osiągnięcia w dziedzinie moralnej i kulturalnej. Minister podkreślił, że spadek urodzin jest ważnym zagadnieniem, którego niebezpieczeństwo Francja poczuła wcześniej, aniżeli Wielka Brytania. Spadek urodzin trwa we Francji od 60 lat i doprowadził do tego, że daje się odczuć obecnie brak półtora miliona pracowników. Francja w obronie wzniosłych zasad poniosła wielkie ofiary i w czasie dwu ostatnich wojen straciła 2.700 tysięcy zabitych. Wszystkie te ofiary okażą się daremne, o ile ludność Francji za 20 lub 30 lat zmniejszy się do 30 milionów i ziemia jej będzie obrabiana rękami obcokrajowców.

Polowanie na hitlerowskie skarby

„Manchester Guardia"

„Wspólne, anglo-amerykańskie polowanie na skarby rozpoczęło się tej nocy o północy w strefie amerykańskiej i brytyjskiej oraz sektorach Berlina kontrolowanych przez te dwa mocarstwa. Celem jego było zabezpieczenie zapasów metali wartościowych i diamentów przemysłowych, które aż do końca wojny były pod zarządem „Reichsstelle für Edelmetalle".

Pod koniec swej kariery „Reichsstelle" ewakuowała i rozproszyła swe zapasy po różnych stosunkowo bezpiecznych kryjówkach. Ewakuowała również i rozproszyła większość swych pracowników i papierów, zaś Zarządowi Wojskowemu nigdy nie udało się zebrać ich dosyć, aby wyśledzić i zawładnąć zapasami normalną drogą przez władze niemieckie. Mają one poważne znaczenie dla gospodarki o tak małej możliwości wymiany zagranicznej, jak gospodarka niemiecka.

Wywiad i wydziały bezpieczeństwa publicznego administracji amerykańskiej i brytyjskiej zebrały jednak dość informacyj co do losów zapasów, by być pewne, że znaczną ich część można odzyskać przez równoczesne raidy na parcele fabryk, gdzie zostały przesłane dla użycia i schowków, gdzie zostały złożone dla bezpieczeństwa.

Zostało to obecnie dokonane jako wspólnie kierowana operacja, nosząca niezwykłą nazwę szyfrową „Operacja Iskrownik". Osiągnęła ona pewien sukces i choć jeszcze nie zakończona, obiecuje wykrycie srebra, złota, platyny i diamentów przemysłowych wartości wielu milionów funtów. Część z tego może okazać się grabieżą z krajów sojuszniczych, okupowanych przez Niemcy.

Oficerowie bezpieczeństwa publicznego, którzy przeprowadzili raidy przy pomocy policji niemieckiej, mieli zarówno rozczarowania jak i przyjemne niespodzianki. W pewnym miejscu spodziewali się znaleźć 659 karatów diamentów, a znaleźli tylko 50. Gdzie indziej, w Szlezwiku-Holsztynie akty wykazywały, że pewna firma posiada 5 kilogramów srebra. Okazało się, że posiada 24.000 kilogramów srebra i 10.000 kilogramów złota. Samo złoto ma wartość blisko 3.000.000 funtów". (ZAP)

Władze angielskie zwróciły 6 okrętów polskich

LONDYN. Władze brytyjskie ogłosiły, że dnia 29 września zwracają przedstawicielom rządu polskiego następujące morskie jednostki wojenne: „Krakowiak", „Ślązak", „Piorun", „Conrad", „Burza" i „Wilk".

Tow. Kazimierz Dorosz I sekr. amb. R. P. w Londynie

WARSZAWA (SAP). W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu nowomianowany I sekretarz Ambasady R. P., tow. red. Kazimierz Dorosz. Tow. K. Dorosz jest członkiem PPS i znanym publicystą prasy socjalistycznej. Dotychczas tow. Dorosz sprawował funkcję naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowej M.S.Z. Tow. Kazimierz Dorosz był członkiem delegacji polskiej do O.N.Z.

W kilku wierszach

PRAGA. Agencja „Dana" donosi, że rozpoczęła się już wymiana ludności między Węgrami a Czechosłowacją. Do Pragi przybyło z Węgier 100.000 Słowaków, którzy zapisali się dobrowolnie na powrót.

OTTAWA. Według wiadomości podanych przez premiera Mackenzie Kinga, generał Mac Naughton został mianowany przewodniczącym kanadyjskiej komisji kontroli energii atomowej.

MONTREAL. Na posiedzeniu plenarnym Międzynarodowego Biura Pracy, przemawiał były minister szef delegacji francuskiej Justin Goddard.

Minister Goddard oświadczył, że specjalnie w Europie problemy gospodarcze i społeczne: inflancja i wyżywienie, są poważnym zagadnieniem, z którym borykają się narody, wyniszczone wojną.

KAIR. W Mekce zbierze się tego roku największa od lat 20, liczba wiernych Islamowi. W listopadzie będzie w Mekce ponad 70.000 pielgrzymów zagranicznych. Do tego należy dodać 30.000 pielgrzymów, którzy przybędą z Zatoki Perskiej, z Jemenu i Adenu, z najrozmaitszych stron Półwyspu Arabskiego.

Król Ibn Saud opuści swą stolicę, Er-Riad w pierwszym tygodniu października i przybędzie do Mekki 18-go tegoż miesiąca.

Wyniki wyborów w Australii

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że w wyniku wyborów w Australii rząd Partii Pracy pod kierownictwem premiera Józefa Benedykta Chifleya utrzyma się przy władzy.

Partia Pracy otrzyma w Izbie Reprezentantów 37 miejsc na ogólną liczbę 75. Poza tym partia ta ma zapewnioną kontrolę nad działalnością senatu. Partie opozycyjne mają zapewnione jedynie 22 miejsca w Izbie Reprezentatów. Australijska Partia Pracy pozostanie więc przy władzy w ciągu najbliższych 3 lat.

Pogłoski o zmianach w rządzie W. Brytanii

LONDYN. (PAP) W kołach politycznych Londynu utrzymują się pogłoski o zmianach, jakie mają nastąpić w łonie rządu brytyjskiego. Minister oświaty pani Ellen Wilkinson ma ustąpić. Również minister wojny Lawson ma być zastąpiony przez lorda Nathana. I-szy lord admiralicji Alexander ma objąć ministerstwo obrony, które dotąd zajmuje premier Attlee.

Manifestacje w Szanghaju za opuszczeniem Chin przez wojska USA

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Szanghaju, że odbyło się tam zgromadzenie, na którym chińscy i amerykańscy działacze domagali się opuszczenia Chin przez wojska amerykańskie. Przemawiający komitetu pomocy Chinom, Edwards, wyraził nadzieję, że oddziały USA usuną się w końcu z kraju.

Świat nas słyszy

Wrocław przestał już być wielkim miszczkiem. Od trzech dni rozgłośnia wrocławska nadaje swój normalny program. W piątek, o godzinie 14 rozpoczęły się programowe transmisje. Wiadomości, które dochodziły na podstawie przeprowadzanych próbnych audycji pozwalały mieć nadzieję, że mimo stosunkowo małej siły zasięg słyszalności rozgłośni wrocławskiej będzie bardzo duży. W kraju słyszano nas w Gdańsku, więc wynika z tego, że zasięg będzie też odpowiedni i na zachód.

Pierwszy własny uroczysty program ze studia nadała rozgłośnia w sobotę wieczorem, transmitując na całą Polskę koncert fortepianowy Rachmaninowa w mistrzowskim wykonaniu młodego, utalentowanego pianisty wrocławskiego prof. Piotra Łoboza z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii wrocławskiej pod dyrekcją prof. Stefana Syryłły. Dla nas wrocławiaków moment ten był może najdonioślejszy na całej uroczystości, bo mogliśmy dać Polsce i światu — urbi et orbi — dowód, że zrobiliśmy we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku wszystko, co można było w czasie jednego, krótkiego roku zrobić, aby kraj ten i to miasto stały się polskimi.

Uroczystość oficjalnego otwarcia radiostacji odbyła się w niedzielę o godzinie 11 przed południem, gdy przecięcia wstęgi do budynku rozgłośni na Krzykach dokonał w imieniu Rządu wiceminister Informacji i Propagandy mjr. Jerzy Drewnowski. Zaproszeni goście zebrali się w wielkim studio rozgłośni.

Na wstępie dokonał poświęcenia nowej rozgłośni ks. kanonik Lagosz, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie orkiestra Polskiego Radia z Katowic pod dyrekcją Kalki-Rowickiego odegrała mazura z opery „Straszny Dwór" Moniuszki. Przybyłych gości powitał pełnomocnik Polskiego Radia na Dolny Śląsk St. Głowacki, po czym dyrektor naczelny Polskiego Radia mjr. Bilig zreasumował znaczenie otwarcia rozgłośni wrocławskiej jako jedenastej polskiej rozgłośni, a równocześnie — jeśli chodzi o jej znaczenie — najważniejszej po Raszynie. Specjalne podziękowanie składa w imieniu Polskiego Radia pracownikom SPB z inż. Pytlińskim na czele za szybką i ofiarną pracę przy odbudowie rozgłośni oraz dyrekcji i pracownikom wrocławskich tramwajów za terminowe uruchomienie linii tramwajowej do rozgłośni.

W imieniu Rządu witał nową rozgłośnię wiceminister Drewnowski, podnosząc znaczenie Wrocławia jako ośrodka kultury polskiej na Zachodzie. Następnie w imieniu ministra Poczt i Telegrafu przemawiał dyrektor Okr. Dyrekcji P. i T. inż. Kozubek, po czym wiceminister Drewnowski dokonał odznaczeń pracowników nowootwartej rozgłośni za zasługi położone przy jej uruchomieniu. Odznaczeni złotym krzyżem zasługi zostali: właściwy twórca rozgłośni inż. Bolesław Fafara i dyr. Głowacki; srebrny krzyż zasługi otrzymali: Bogdan Henryk, Denenfeld Kazimierz, Busek Józef; brązowy krzyż zasługi otrzymali: Kabaja Józef, Buczak Tadeusz, Rosnerówna Maria, Skibiński Antoni i Zaleski Bogumił.

Orkiestra Polskiego Radia z Katowic pod dyr. Kałki-Rowickiego wykonała tańce góralskie z opery „Halka" Moniuszki, po czym wojewoda wrocławski tow. Stanisław Piaskowski wygłosił następujące przemówienie:

Historyczne — odwieczne prawa nasze do tych Ziem, nie mogłyby stanowić żadnego argumentu w momencie, gdy ważyć się będzie decyzja o przynależności do Polski Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego czy Mazurów, gdybyśmy nie włożyli obecnie już realnego wkładu w gospodarcze podźwignięcie naszych zachodnich województw z wojennego upadku. Inaczej mówiąc o przynależności Ziem Odzyskanych do Polski zadecydują ostatecznie nie minione czasy, a obecne realne wyniki naszej pracy na nich i dla nich dokonanej. Na szalę decyzji padną nie przedwiekowy znój kmiecia karczującego tutejsze bory i orzącego sochą nowiny polesne — a dzisiejsza praca osadnika czy repatrianta, który wielokrotnie pozbawiony dostatecznej ilości inwentarza, narzędzi rolniczych i środków pociągowych w trudnych powojennych warunkach uprawia przydzielone mu gospodarstwo.

Na szalę decyzji padną nie zapobiegliwe wysiłki mieszczaństwa średniowiecznego wznoszącego wspaniałe budowle, z których większość leży dziś w ruinach, praca obecna robotnika polskiego odbudowywującego zniszczone fabryki i montującego rozbite maszyny.

Na szalę decyzji padną nie w skórę oprawne roczniki i pracowicie wykonane dzieła sztuki średniowiecznej, a wysiłek kulturalny i naukowy obecnej doby powstały na tych ziemiach i dla nich tworzony.

Nie miniona chwała, nie zwycięstwa oręża polskiego na polach Grunwaldu, Legnicy, Głogowa czy Psiego Pola, a dzisiejsza nasza codzienna praca, codzienne przezwyciężanie trudności, codzienny wysiłek gospodarczy i kulturalny zadecydują o naszej zdolności utrzymania Ziem Odzyskanych.

Gdy spojrzymy krytycznie w stecz, by przekonać się czy my tu na Dolnym Śląsku dobrze wykonaliśmy to nasze zadanie w ciągu minionych 18-tu miesięcy, czy ten półtoraroczny okres wykorzystaliśmy odpowiednio w miarę naszych możliwości, czy nie zawiedliśmy zaufania naszego Narodu i Rządu, czy nie zmarnowaliśmy historycznej — jedynej w swoim rodzaju — szansy na umocnienie naszych praw do Śląska, to przekonamy się, że ogólny bilans naszej pracy jest dodatni.

Liczba polskiej ludności przekroczyła już cyfrę jednego miliona dwustu tysięcy osób, co jeśli zważymy ogromne zniszczenia wojenne miast, miasteczek, osad a nawet wsi w znacznej części naszego województwa, a nadto gdy przypomnimy sobie te wielkie trudności transportowe, któreśmy pokonywali, musimy uznać za cyfrę imponującą.

Ilość Niemców których repatriowaliśmy do stref okupacyjnych radzieckiej i angielskiej wynosi z samego tylko Dolnego Śląska blisko milion osób (a ze Śląska Dolnego i Opolskiego razem przekroczyła już tę liczbę).

Ilość robotników polskich zatrudniona w blisko 700 zakładach przemysłowych, w kopalniach i w blisko 9000 zakładach rzemieślniczych dochodzi już do 100.000. Praca tych tysięcy wzbogaca nasz kraj, podnosi dobrobyt mas pracujących, podnosi z ruin miasta, fabryki, kopalnie. Stałemu wysiłkowi tych rzesz zawdzięczamy powstawanie z gruzów nowych zakładów, które wchłaniają nowe tysiące pracowników, tak samo jak pracy naszego rolnika zawdzięczamy coraz większą powierzchnię zoranych pól, coraz zwiększającą się ilość ziemiopłodów, coraz lepsze zaopatrzenie ludności w żywność.

Dzięki zbiorowemu wysiłkowi nas wszystkich tam gdzie przed półtora rokiem widniały opuszczone przez zbiegłą ludność niemiecką ruiny i zgliszcza, mieszkają obecnie repatrianci, dymią kominy fabryczne, rozwija się praca jednego z najlepszych na świecie -- robotnika polskiego i najwytrwalszego rolnika jakim jest chłop polski.

Jednym z przykładów tej niezmordowanej pracy dobranego zespołu ludzi może być radiostacja wrocławska, którą dziś uroczyście otwieramy. Przed półtora rokiem budynki były częściowo zawalone, wnętrza zaścielały połamane urządzenia i sprzęty. Zdawało się, że bez wydajnej pomocy z zewnątrz sami jej nie zdołamy uruchomić. A oto kilkunastu ludzi, którzy stanęli do pracy z umiłowaniem jej i oddali cały swój wysiłek dla osiągnięcia, zdawać by się mogło, nieosiągalnego celu, dokonało tego, że już dzisiaj na falach eteru z polskiego Wrocławia rozbrzmiewać będzie polska mowa, muzyka, śpiew, że tu skąd zawsze padały słowa nienawiści do wszystkiego co polskie, od dzisiaj padać będą słowa zachęty do pracy dla Polski, słowa zachęty do wysiłku i wytrwania na tym odcinku na którym spełniamy historyczne zadania

Wieleśmy dokonali, jednak jeszcze więcej mamy dokonać, a na nas zwrócone są oczy nie tylko rodaków, ale i obcych przyjaciół i wrogów, zbliża się moment naszego egzaminu wobec Polski i Historii, i my ten egzamin zdamy przechylając szalę decyzji ostatecznej odnośnie tych ziem naszą pracą, naszym pełnym wysiłkiem, naszym samozaparciem.

W boju naszym o te ziemie, boju cięższym od walk toczonych tu ongi przez kmieci i rycerstwo polskie, w boju o zagospodarowanie i repolonizację każdej piędzi ziemi, pomocą nam będzie głos płynący z tej polskiej wrocławskiej radiostacji.

Z kolei przemawiał prezydent miasta Wachniewski, po czym piękne przemówienie wygłosił rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr. Kulczyński, które w całości brzmiało:

Nazywamy radio cudem techniki 20-go wieku. Jest to określenie nie zupełnie sprawiedliwe, które wynika z dość powszechnego zapoznania roli nauki czystej w rozwoju techniki. Tego rodzaju zdobycze jak radio, płodne w praktyce i decydujące o charakterze życia codziennego są w pierwszej linii owocem twórczej pracy naukowej obracającej się w dalekich i oderwanych często fantastycznych regionach.

Radio jest dzisiaj przemiotem codziennego użytku. Każdy amator radia rozumie na wylot swój aparat i nie znajduje w jego lampach, uzwojeniach i kondensatorach nic tajemniczego i nic abstrakcyjnego. A jednak ażeby było radio trzeba było wizyj Maxwella i Hertza Potrzeba było długoletniego wżywania się we fikcyjny eter i panujące w nim napięcia. Potrzeba było długoletniego obcowania z zawiłymi symbolami matematycznymi maxwellowskich równań pola elektromagnetycznego, które w odbiorcy radia jeszcze dzisiaj wzbudziłyby przerażenie, w oczach specjalistów jeszcze dzisiaj budzą podziw wystrzelający ustami Chwolsona a słowami Fausta „czy to bóg jaki nakreślił te znaki?".

Do tego aby mieć radio w domu wystarczy mieć trochę środków materialnych i włożyć trochę wysiłku fizycznego w jego montaż, do tego aby ludzkość miała radio nie wystarczyło robić to co jest bezpośrednio pożyteczne.

Gdybyśmy wszyscy zajmowali się tylko tym co jest bezpośrednio pożyteczne, to nie byłoby ani radia, ani żarówki ani samochodu ani samolotu. Żylibyśmy do dziś dnia w stanie prymitywu. Do tego abyśmy mogli korzystać w życia w całym tego słowa znaczeniu, ze wszystkich jego radości uroków i udogodnień, trzeba koniecznie, ażeby pewna grupa ludzi żyła niejako poza życiem. Poza życiem codziennym jest bowiem i być musi inne życie w sferze w sferze abstrakcji i wizyj. Poza codzienną walką o życie musi być jeszcze toczona walka o zdobywanie coraz to nowych terenów w tym zagadkowym a tak trudnym do rozeznania świecie. Ta walka zdobywcza o nowe tereny poznania nie może być dokonywana wysiłkiem tylko fizycznym ale szukać musi oparcia w wysiłku umysłowym zapłodnionym przez entuzjazm dla rzeczy oderwanych a porywających swoją niecodziennością i zagadkowością.*)

Technika tkwi korzeniami w nauce. Jej rozwój i potęga są ściśle proporcjonalne do ilości soków żywotnych, jakich dostarcza jej czysta nauka pozornie oderwana od życia i pozornie nieużyteczna.

O tym wszystkim wiedziała ludzkość 19-go wieku i dlatego zdobyła machinę parową, samochód, telefon, dynamo, samolot, surowice lecznicze i szczepionki ochronne. Trzeba ażeby o tym pamiętała także zasugerowana potęgą techniki ludzkość wieku 20-go.

Pospolity pogląd, że nauka czysta jest luksusem, na który pozwolić sobie można dopiero po zaspokojeniu potrzeb pilniejszych i po zabliźnieniu krwawiących ran, jest przeżytkiem dawnego indywidualistycznego świata. „Primum vivere deinde philosophari" nie jest zasadą prawdziwą w dzisiejszym świecie uspołecznienia pracy w dobie skoordynowanego i planowego wysiłku. Bez nauki nie można ani leczyć ran w skali społecznej ani w skali społecznej zaspakajać skutecznie pierwszych potrzeb.

Pogląd, jakoby w dobie wysiłku wojennego i w dobie odbudowy ruin nie było miejsca i czasu na naukę czystą, zapoznaje prawdę najbliższych nam zdarzeń i przeżyć. Penicillina, chluba współczesnej medycyny, jest wynalazkiem wojennej nauki. Energia atomowa, przyszłość techniki 20-go wieku urodziła się w pracowniach teoretycznych fizyków w dobie najcięższego wysiłku demokracji walczącej o przyszłość i miejsce do życia na ziemi. Przysłowie rzymskie „inter arma tacent musae" straciło swój sens w okresie dzisiejszym, gdy zarówno wyścig żelaza jak i wyścig pracy stały się udziałem nie jednostek a zorganizowanych społeczeństw i gdy o jego wynikach decyduje koordynacja wszystkich sił i wszystkich twórczości materialnych, moralnych i umysłowych.

W Polsce powojennej, na ziemiach dawnych i na ziemiach odzyskanych dźwigają się szybko z ruin fabryki i warsztaty pracy materialnej. Dźwigają się z ruin teatry, rozgłośnie radiowe i zakłady wydawnicze, instrumenty oświaty rozrywki i propagandy, przeznaczone dla wzmocnienia i odbudowy postawy moralnej społeczeństwa. Trzeba, ażeby równocześnie podniosły się z ruin i ożyły pracą twórczą także laboratoria naukowe i warsztaty pracy teoretycznej naszych Uniwersytetów, Politechnik i instytutów badawczych.

W dniu, w którym otwieramy rozgłośnię radiową we Wrocławiu godzi się o tym przypomnieć. Nauka bowiem jest twórczynią tego cudu, który przemawia do nas dzisiaj głosem odbiorników radiowych i detektorów.

W imieniu robotników i pracowników Dolnego Śląska przemawiał przewodniczący OKZZ tow. Ziółkowski. Jako ostatni przemawiał prawdziwy bohater dnia, budowniczy i twórca rozgłośni inż. Fafara, który w prostych słowach opowiedział o pracach, włożonych przez siebie i zespół techniczny w budowę rozgłośni. Po występie chóru wrocławskiego prof. Wójtowicz odegrał koncert E-moll Chopina z towarzyszeniem orkiestry Polskiego Radia z Katowic pod dyr. Kałki-Rowickiego.

Następnie zwiedzono budynek rozgłośni na Krzykach i stację nadawczą w Żórawinie, po czym odbył się wspólny obiad.

Rozgłośnia wrocławska rozpoczyna swój codzienny, szary trud w służbie informacji — na chwałę narodu polskiego.

*) *L. Chwistek: Zagadnienia kultury duchowej w Polsce.*

Król grecki pod opieką karabinów maszynowych

LONDYN. Prasa londyńska donosi, że w dniu powrotu króla przedstawiała stolica Grecji niecodzienny widok. Na trasie przejazdu króla skupione były liczne oddziały policji w pełnym uzbrojeniu. Na dachach domów ustawiono karabiny maszynowe. W ten sposób strzeżony król odbył wraz z członkami swej rodziny przejażdżkę przez główne ulice miasta, na których powiewały sztandary królewskie z napisem: „Miłość mojego narodu jest moją potęgą".

Podczas uroczystości, na których byli obecni członkowie korpusu dyplomatycznego, nie było żadnego przedstawiciela poselstwa jugosłowiańskiego, ani charge d'affaires radzieckiego. Również przywódca partii republikańskiej Tmistokles Sofulis nie przybył na uroczystość. Po zakończeniu uroczystości udał się król do pałacu królewskiego.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że król grecki Jerzy odbył na pokładzie torpedowca „Misoulis" dłuższą konferencję z regentem, arcybiskupem Damaskinosem. Przypuszczalnie regent Damaskinos złożył formalnie władzę na ręce króla. B. regent Damaskinos ma opuścić w poniedziałek pałac królewski i zamieszkać w pałacu arcybiskupim.

Po konferencji z arcybiskupem Damaskinosem król odbył 2-godzinną rozmowę z premierem Tsaldarisem. W najbliższych dniach premier Tsaldaris złoży dymisję swego rządu.

Po katastrofie angielskiego samolotu odrzutowego

LONDYN. Policja londyńska w dalszym ciągu poszukuje resztek samolotu, który uległ w piątek katastrofie, wybuchając w powietrzu nad Tamizą, oraz zwłok pilota Geoffrey'a Dehavillanda. Okazuje się, że Dehavilland dokonywał lotów próbnych na aparacie całkiem nowego typu, a nie na zwykłym samolocie odrzutowym typu „Meteor", jak pierwotnie przypuszczano. Aparat ten o napędzie odrzutowym, tak samo jak „Meteor", posiadał konstrukcję całkiem odrębną od klasycznego typu samolotów. Było to raczej „latające skrzydło" w kształcie otwartego „V" pozbawione ogona. Szybkość, którą mógł osiągnąć aparat, wynosiła 770 mil na godzinę (ponad 1.200 km).

Naoczni świadkowie katastrofy twierdzą, że zdołali zauważyć wybuch na samolocie, który znajdował się na wysokości 10 tysięcy m. Następnie skrzydła oderwały się, a kabina wraz ze szczątkami runęła do Tamizy.

Wyspa szczęścia

POWIEŚĆ

WANDA MELCER

30)

Na mieście przybywało ognisk, tu, z tego najwyższego piętra, widać to było wyraźnie. Więc strach i zachwyt zaczęły w duszy Janki ustępować specjalnemu podnieceniu. Wspierając się ciągle piersią na twardym kancie framugi, liczyła je wyciągniętym palcem. Wybuchały tu i tam, a potem jeszcze tam. Tu przygasały, a teraz, pod wpływem wiatru, rozjarzają się coraz intensywniej. Gdybyż być bliżej, podbiec, jak dziecko, do ognia, umaczać palec w blasku i krwi! Nie czuła ziemi pod bosymi stopami, unosiła się w przestrzeń, biegła za parabolicznym lotem kul. Chciało jej się krzyczeć, śpiewać, przyłożyć się do dzieła zniszczenia. W pewnej chwili złapała się na tym, że zaczęła się rozglądać po pokoju, czyby się tu nie dało wzniecić takiego samego ognia, jaki szalał na mieście. Pomyślała, że jeżeli wychyli się jeszcze mocniej, to własną skórą poczuje żar i urzekająco podniecające piękno widowiska. Być tam, podbiec, wziąć udział!

Potem znów pomyślała prędko: „gdyby ten obok dom zaczął się palić, wyrzuciłabym krzesło w ogień. A może i ten mały stolik".

Niewiadomo, ile godzin spędziła na tym widowisku, bo huk ustał, warkot motorów oddalił się definitywnie, a ognie zaczęły przygasać. Wtedy dopiero poczuła, że marznie w otwartym oknie i poszła spać. Ale jeszcze przed snem pomyślała o wzburzeniu Władysława, jak to nazajutrz będzie liczyć szkody, litować się nad ofiarami, wściekać się, że tak bez ładu odbyło się owo bombarowanie i rozsyłać depesze. Dla siebie znalazła też od razu usprawiedliwienie i wyjście: była przecież razem ze wszystkimi, groziła jej ta sama śmierć, co i wszystkim, miała więc chyba prawo tak się w nią zapatrzeć, że ładna, miała prawo mieć do niej taki właśnie osobisty stosunek, nie potrzebowała się z niczego tłumaczyć.

Jak przewidywała, Władysław obudził się wściekły. Miał pretensję, że go nie zbudziła, że się bała w samotności, że takie było zniszczenie z tego niby przyjacielskiego bombardowania.

— A czyż tak być powinno? — powiedziała Janka ze zdziwieniem — czyż to nie można porozumieć się z radzieckimi żołnierzami, czyż nie można sygnalizować, wskazywać po prostu budynków jakimiś znakami?

Spojrzał na nią w udręczeniu.

— Porozumieć się — powtórzył zwolna — porozumieć się! — i zrobił dziwny, nieokreślony ruch ręką, którego nie pojęła, — Ty myślisz, że tam... — i urwał.

Nie wiedziała, o co mu chodzi. Zaczął się znowu złościć i naturalnie skrupiło się na niej.

— A ty, czy wiesz z kim, czy wiesz o kogo walczysz?

— Ja wiem — powiedziała — przeciwko Niemcom. Ze wszystkimi uczciwymi ludźmi.

Wzruszył ramionami i odwrócił się, gniewny.

— Frazesy — powiedział — frazesy, które powtarzasz, jak papuga.

O co się gniewał? Co mu się stało? Wtedy zerwał się i stanął przed nią.

— Czy wiesz, po co ja przyleciałem z Londynu? Spojrzała na niego wielkimi oczami.

— No jakże? Żeby walczyć o Polskę.

Usiadł zrozpaczony. Nie mógł jej przecież powiedzieć, po co właściwie został wysłany, jakich porozumień szukał, jakich potwierdzeń. Ani by zrozumiała i w ogóle. Był w straszliwej rozterce, jej proste słowa obnażyły przepaść nieporozumień, przepaść, co tu gadać, zrobionych głupstw, czy tylko przegapionych okazyj. Przyleciał, co tu gadać, z jednym, a zobaczył drugie. W męce załamał palce. Ale czyż z nią można mówić? Wreszcie, nie patrząc na nią, powiedział, żeby zmienić temat:

— Zdaje się, że dziś można wysyłać paczki do Oświęcimia.

Zaczerwieniła się mocno z przykrości. Paczka była już dawno gotowa. Janka czekała tylko, aż Władysław wyjdzie, żeby ją zanieść na pocztę. Taki więc był ten Władysław — skonstatowała raz jeszcze — wie o tyle więcej, niż mówi. Było coś ogromnie niewłaściwego w tym, żeby on właśnie przypominał jej o Ryszardzie. Nawet, jeżeli wszystko wiedział, to powinien był udawać, że nie wie, nie wtrącać się między nich dwoje. Oto są właśnie skutki, że się tak mało znają: mógł pomyśleć, że w jakichkolwiek okolicznościach ona zapomniałaby posłać tamtemu biedakowi czystą koszulę, czy kilo masła.

Tamtem biedak — oto więc były słowa, do jakich zredukowała się w jej wspomnieniu pamięć o Ryszardzie. Nie było rady, mimowoli porównywała w myślach tych dwóch samców, jedynych, jacy ją kiedykolwiek posiadali. Ani mowy, porównanie bezwzględnie wypadało na korzyść Władysława.

(dalsze ciąg nastąpi)

Przed zakończeniem wyścigu pracy

Wzrost produkcji w zakładach przemysłowych.

KATOWICE (SAP). Z dniem 1 października rb. kończy się II etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy, który w następstwie przyniósł w wielu zakładach przemysłowych poważny wzrost wydajności pracy i wzmożenie produkcji. Oto kilka przykładów:

Fabryka Trykotaży w Sosnowcu zwiększyła produkcję o 60%. Rekordzistami indywidualnymi są: Genia Bałsza, która uzyskała 262% normy i Stefania Lorencka (234% normy.).

W piotrowickiej fabryce maszyn młodzież, biorąca udział w wyścigu — w liczbie 91 pracowników — podwyższyła produkcję ogólną o 48%. W fabryce sukna, dawn. Hoffman, w Bielsku wzrost osiągnął 44%. W hucie cynkowej „Będzin" wydajność wzrosła o 30%.

W przemyśle szklanym wyścig pracy spowodował wzrost produkcji w Państwowej Fabryce Szkła w Zawierciu. Zatrudnieni w tej fabryce młodzi robotnicy osiągnęli 263% normy.

W górnictwie również osiągnięto rekordowe wyniki, np. na kopalni „Bielszowice" dwaj robotnicy uzyskali 200% normy.

W fabryce konfekcyjnej w Zagórzu pracownica Zofia Olek osiągnęła 270% normy, zaś Zofia Płaszczak 255%.

Polski Związek Zachodni

w akcji osiedleńczej

WARSZAWA (PAP). Już w pierwszym okresie po wyzwoleniu ziem polskich, podjął Polski Związek Zachodni prowadzenie akcji przesiedleńczej.

W maju ubiegłego roku, nastąpiło nawiązanie harmonijnej współpracy P. Z. Z. z PUR-em, przy czym główne zadanie, nakreślone Polskiemu Związkowi Zachodniemu, polegało na propagandowym przygotowaniu całej akcji. Zmobilizowanie przez P. Z. Z. wszelkich, dostępnych mu środków propagandowych dla uświadomienia szerokich mas społeczeństwa o znaczeniu akcji przesiedleńczej dla państwa i dobrobytu jednostek, przyniosło pomyślne rezultaty. Jednocześnie P. Z. Z. współdziałał i w samej technicznej organizacji przesiedlania, wysyłając do końca ubiegłego roku z górą 300.000 osób na Ziemie Odzyskane, z czego na samym tylko Pomorzu Zachodnim osiedliło się 105.000 ludzi.

W roku bieżącym P. Z. Z. zarzucił techniczne współdziałanie w akcji osiadniczej, koncentrując swe wysiłki na skonsolidowanie narodowościowe niejednolitej masy przesiedleńców, repatriantów i autochtonów, w zwartą masę świadomego swych zadań społeczeństwa polskiego. P. Z. Z. bierze również udział w stałych badaniach statystycznych terenów Ziem Odzyskanych, zwłaszcza w zakresie zaludnienia, zagospodarowania i chłonności.

Obecnie Polski Związek Zachodni współdziała czynnie w akcji spółdzielczo-parcelacyjnej. Okręgi i obwody P. Z. Z. zorganizowały u siebie referaty osadnictwa, oraz wyznaczyły swych delegatów obznajomionych z problemami wiejskimi do wojewódzkich i powiatowych Rad Społecznych Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Referaty osadnictwa wzięły na siebie obowiązek informowania kandydatów na wyjazd, odnośnie terenów osiedlenia i możliwości wyjazdowych oraz czynną pomoc przy wyjeździe. W terenie P. Z. Z. będzie razem ze starostami wprowadzać nowoprzybyłych osadników w posiadanie wyznaczonych im obiektów, jak też i roztaczać opiekę nad osadnikami, pomagając im zwłaszcza w staraniach o przyznanie praw własności według dekretu z dnia 25 sierpnia 1946 r.

III Zjazd Wojewódzki PPS w Katowicach

z udziałem tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

KATOWICE. (SAP) W niedzielę 29 bm. odbył się w Katowicach III Zjazd Wojewódzki PPS przy udziale delegatów reprezentujących ponad 60 tysięcy zorganizowanych członków stronnictwa.

Referat polityczny na zjeździe wygłosił przewodniczący CKW PPS tow. Osóbka-Morawski, referat zaś gospodarczy prezes CUP tow. Bobrowski, po czym nastąpiła dyskusja, którą zakończyło przemówienie gereralnego sekretarza tow. Cyrankiewicza.

Uchwalono rezolucje, które stwierdzają, że Zjazd stoi w pełni na stanowisku uchwał Rady Naczelnej Partii i dają wyraz zaufaniu, że obecne władze PPS prowadzą i nadal prowadzić będą zgodną z tymi uchwałami politykę. Zjazd wzywa wszystkich towarzyszy do wytężenia sił w nadchodzącej akcji wyborczej celem zapewnienia zwycięstwa klasie robotniczej i demokracji.

Z wydawnictw

Spis szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego i licealnego. (Informator). Wydawca: Związek Nauczycielstwa Polskiego, St. 62.

Treść: Od wydawców, J. Sobański — Dla wychowawców młodzieży, A. J. Baculewski — Wartość wykształcenia zawodowego, inż. W. Czerwiński — O wyborze zawodu, Zarządzenia o organizacji roku szkolnego 1946/47, Spis szkół zawodowych.

Nie ma dziedzin życia gospodarczego, społeczno-politycznego, ani artystycznego, które by nie wymagały umiejętności zawodowej i sprawności technicznej. Doszliśmy do przekonania, że szkoła zawodowa jest najbardziej nowoczesną formą wykształcenia, jakiego wymagają warunki gospodarcze kraju.

*

Człowiek i powszedniość. Leon Kruczkowski. Wydawnictwo Biblioteczki Oświaty Robotniczej TUR. Stron 32.

W krótkiej tej broszurce zostały poruszone bliskie każdemu z nas, lecz bardzo rzadko zahaczające o naszą świadomość, kwestie życia codziennego. Pokrótce autor wykazał w niej, w jakim stopniu nasza powszednia egzystencja jest bądź też odbiciem warunków ustrojowych, bądź też kreuje z kształtującymi te warunki siłami rewojowymi.

Życie codzienne przeciętnego człowieka jest raczej egzystencją w stojącej wodzie na mieliźnie jałowości i nudy, płaskości, standecencia, ciasnoty i egoizmu. Uspołecznienie form współżycia ludzi — to konieczne warunki, których zniszczenie całkowicie przeobrazi rytm, barwę i napięcie uczuciowe naszego dnia powszedniego i styl naszego bytowania.

*

Zdzisław Hierowski: „Śląsk walczący". Poezja i pieśń. Str. 117. Cena zł. 60. (Wydawnictwa Instytu Śląskiego).

Jest to zbiór utworów poetyckich, którymi wypowiada się Śląsk walczący o swe prawo do wolnego życia. Zebrane tu utwory obejmują okres czasu od bohaterskiej obrony Głogowa (jedyny utwór prozaiczny zbioru) aż po zmagania ostatnich dni. Zebrane tu zostały najcharakterystyczniejsze utwory przeważnie śląskich pisarzy, chociaż nie wyłącznie. O umieszczeniu decydowały nie tyle względy artystyczne, ile raczej wzgląd, o ile i w jaki sposób w danym utworze znalazła wyraz wiekowa walka polskiego Śląska. Walka najpierw w obronie granic państwa polskiego, potem w obronie mowy, potem o powrót do państwa polskiego, wreszcie o przetrzymanie ostatniej koszmarnej nocy.

Bije z tych prostych przeważnie, nie zawsze składnych wierszy, głębokie umiłowanie wolności, taki twardy śląski upór, bije niczym nie zachwiana wiara, że wbrew wszystkim i wszystkiemu nasze musi być zwycięstwo.

Zbiór poprzedzony został omówieniem umieszczonych utworów i charakterystyką autorów, na zakończeniu zaś znajdujemy najważniejsze dane biograficzne, odnoszące się do autorów wierszy i pieśni.

Zaopatrzenie kraju w węgiel na zimę

WARSZAWA (PAP). Akcją zaopatrzenia świata pracy, miast i wsi w węgiel opałowy, zajmuje się Biuro Organizacji Dostaw Ministerstwa Przemysłu.

W ramach tej akcji w II kwartale br. kopalnie dostarczyły dla całego kraju 218 tys. ton węgla przeznaczonego na rozdział kartkowy. Warszawa otrzymała w lipcu 35.829 ton, w sierpniu 26.949 ton i we wrześniu (do 20-go 25.0008 ton).

W październiku planowana jest wysyłka 85 tys. ton węgla i 25.500 ton koksu, z czego Warszawa otrzyma 8 tys. ton węgla i 5 tys. ton koksu. Do końca br. planuje się wysyłkę dla całego kraju: w listopadzie 75 tys. ton, w grudniu 85 tys. ton węgla i po 28.500 ton koksu.

Przewidziane jest, że każdy posiadacz kart zaopatrzenia kat. I otrzyma po 450 kg., jako zapas zimowy w II kw. br. W ciągu miesięcy zimowych w miarę nadchodzących transportów węgla, Miejskie Urzędy Aprowizacyjne dokonywać będą dalszych rozdziałów.

Niezależnie od tych ilości węgla, na potrzeby instytucji nie objętych rozdzielnikiem węgla aprowizacyjnego, wysłane zostanie w październiku 6 tys. ton, z czego Warszawie przypadnie 500 ton. Węgiel ten otrzymają uprawnieni po 1200 zł. za tonę.

W ramach akcji dla wsi w ciągu mies. lipca, sierpnia i września wysyłano w teren wiejski po 30 tys. ton węgla miesięcznie. Węgiel ten po przez woj. ośrodki spółdzielcze przekazywany jest do rozprowadzenia miejscym komórkom sprzedaży.

Należy podkreślić, że stan bezpieczeństwa transportów węglowych od roku ub. uległ znacznej poprawie. Tegoroczne ogólne manco transportowe nie przekracza 1%.

Bogactwa Śląska Odzyskanego

GLIWICE. (ZAP) Międzyministerialna Komisja do spraw uruchomienia przemysłu ma rozpracować między innymi problem przemysłu materiałów ogniotrwałych na Śląsku Odzyskanym. Do lepszego zrozumienia, jak istotne zagadnienie stanowi ten odcinek przemysłu, warto zestawić ośrodki Dolnośląskiego Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych: 1. Jaroszów — kopalnie gliny ogniotrwałej (o najwyższej ogniotrwałości), 2. Strzegoń — kopalnie i palarnia gliny, 3. Górny Wjazd — kopalnie gliny, najważniesze po Jaroszowie, 4. Żarów, Gemborzyce i Ruprechtów — kopalnie kaolinu, 5. Bolesławiec — kopalnie kwarcytu, 6. Kamieniec — kopalnie łupku kwarcytowego i zakład przetwórczy, 7. Grochów — kopalnie magnezytu, 8. Nowa Ruda — kopalnie łupku ogniotrwałego, 9. Świdnica — zakład przetwórczy, nastawiony głównie na produkcję wyrobów magnezytowych, 10. Gliwice — zakład, nastawiony na produkcję wyrobów szamotowych, 11. Raciborz — prażalnia magnezytu.

Wymienionych 11 pozycji stanowi najważniejsze ośrodki P. M. O. Ich pełna odbudowa i uruchomienie wzmocni znacznie nasz potencjał gospodarczy już nie tylko na Ziemiach Odzyskanych, ale w znaczeniu ogólniejszym.

PZZ zbiera dowody obciążające Förstera

GDAŃSK. (ZAP) Polski Związek Zachodni, Zarząd Okręgowy Gdański w Sopocie, ul. Armii Czerwonej 83, podał do publicznej wiadomości, że przyjmuje również materiały dotyczące zbrodni niemieckich, związanych z osobą b. gauleitera Alberta Forstera.

Forster, jak wiadomo, przebywa w więzieniu gdańskim, czekając na rozpoczęcie procesu, który odbędzie się, jak ostatecznie ustalono, w Gdańsku z początkiem przyszłego roku. Definitywny termin zostanie podany po opracowaniu wszystkich materiałów, których ilość jest już olbrzymia a nowe ciągle napływają.

Zapobiec odpływowi nauczycielstwa ze Śląska

KATOWICE (SAP). W Katowicach odbyły się dwudniowe obrady plenarne zarządu wojewódzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wygłoszono szereg referatów na temat roli związków zawodowych i współpracy ZNP z OKZZ oraz omówiono sprawy organizacyjne, wczasów i domu zdrowia dla nauczycieli.

W specjalnej rezolucji nauczyciele zwracają władzom państwowym uwagę na fakt odpływu sił nauczycielskich ze szkolnictwa na Śląsku. Sprawa ta wiąże się z kwestią płac nauczycielskich i dlatego przedstawiciele zarządu Związku na terenie Śląska proponują zmianę w tabeli zaszeregowań nauczycieli.

Stały konkurs

ZWIĄZKU ZAW. DZIENNIKARZY R. P.

WARSZAWA. PAP. Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. ustanowił stały miesięczny konkurs z dwiema nagrodami po 5.000 zł. za najlepiej opracowane artykuły z zakresu: 1) polityki zagranicznej, 2) z zakresu spraw niemieckich. Nagrodzone mogą być artykuły zamieszczone w prasie codziennej. Uczestniczyć mogą w konkursie członkowie i aplikanci Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., nadsyłając 5 egzemplarzy z zamieszczoną pracą. Na konkurs mogą nadsyłać prace dziennikarzy poszczególne Zarządy oddziałów Związku, niezależnie od inicjatywy autora. Nagrodzone mogą być prace, które ukazały się w druku nie wcześniej, niż na dwa miesiące przed terminem ogłoszenia konkursu.

Studenci Uniwersytetu Wrocławskiego — mordercami

Sąd doraźny w Katowicach rozpatrywał sprawę 21-letniego Wacława Kucharskiego, i jego narzeczonej 23-letniej Krystyny Kaczmarczyk, obojga słuchaczy wydziału medycznego uniwersytetu we Wrocławiu — oskarżonych o zamordowanie i obrabowanie w dniu 8 czerwca br. lekarza katowickiego dr. Piekana i jego służącej Marii Lenczewskiej.

Kucharski dostał się do mieszkania lekarza dzięki Kaczmarczykównie, która dawniej utrzymywała bliższe stosunki z dr. Piekanem i która znała służącą.

Oskarżeni tłumaczyli się, że mordu dokonali z zemsty za rzekome znęcanie się dr. Piekana nad oskarżoną Kaczmarczykówną, a biżuterię i pieniądze zabrali jedynie w celu zmylenia śledztwa.

Kucharski brał czynny udział w Powstaniu i został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych i przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari.

Sąd, wziąwszy pod uwagę młody wiek oskarżonych i ich przeżycia okupacyjne, skazał Kucharskiego na 15 lat, a Kaczmarczykówne na 6 lat więzienia.

Warunki przyjęcia studentów do Domów i Burs Akadem.

WARSZAWA. W związku ze zbliżającym się nowym rokiem akademickim, Ministerstwo Oświaty ustaliło pewne wytyczne w przyjmowaniu studentów do Domów i Burs Akademickich na rok szkolny 1946/47.

Prawo zamieszkania przysługuje studentom szkół wyższych jak również słuchaczom roku wstępnego, uczestnikom kursów specjalnych związanych z wyższymi studiami, Studenci, nie wykazujący postępów w nauce, nie mogą ubiegać się o prawo mieszkania.

Pierwszeństwo przy przyjęciach mają: 1) zasłużeni uczestnicy walk o wolność Polski oraz inwalidzi wojenni, 2) więźniowie polityczni obozów i więzień niemieckich, 3) repatrianci, 4) niezamożni, pochodzący z warstwy robotniczej, chłopskiej, oraz pracującej inteligencji.

Do podań adresowanych do „Delegatury Min. Oświaty dla Spraw Młodzieży szkół wyższych, ul. Polna 50", dołączyć trzeba następujące dokumenty: życiorys, świadectwo zdrowia, zaświadczenie szkoły wyższej o postępach w nauce oraz świadectwo niezamożności.

Szesnasty Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy

ŁÓDŹ (PAP). Komitet Centralny Międzynarodwego Związku Spółdzielczego zwołał do Zurychu na 7, 8, 9 i 10 października br. 16-ty międzynarodowy kongres spółdzielczy. Wśród zagadnień umieszczonych na porządku dziennym na uwagę zasługują sprawy: stosunku ruchu spółdzielczego do władz publicznych, międzynarodowej wymiany towarowej i przyszłej polityki M.Z.W.

W tygodniu poprzedzającym kongres odbędzie się cały szereg posiedzeń wstępnych oraz konferencji międzynarodowych organizacji pokrewnych, a więc: posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Ligi Kooperatystek i konferencja międzynarodowa tej organizacji, posiedzenie Międzynarodowej Spółdzielczej Agencji Handlowej oraz konferencje: prasowa, wychowawcza, ubezpieczeniowa, przedstawicieli spółdzielczości pracy i spółdzielczości wytwórczej.

Z Polski na kongres i konferencję wyjeżdża delegacja, złożona z kilkunastu osób reprezentujących: Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. „Społem", Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane i Wydział Spółdzielczy Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Förster chwali sobie gdańskie więzienie

Jak podaje „Dziennik Bałtycki", przebywający w więzieniu osławiony „gauleiter" Gdańska, Albert Förster, albo nie zdaje sobie sprawy z ciążącej na nim odpowiedzialności, albo perfidnie nadrabia miną. Zapytany, jak czuje się w więzieniu gdańskim, odpowiedział, że „czuje się lepiej niż w więzieniu angielskim, bo tutaj otrzymuje lepsze jedzenie.

Förster przypochlebia się władzom polskim i w czambuł potępia dygnitarzy hitlerowskich, którzy już nie żyją. Nie zapomniał również o swej zadawnionej nienawiści do Greisera, gdyż zapytany o to, jak — jego zdaniem — skończy się proces, odpowiedział dosłownie: „Chyba nie skończy się tak źle, jak z tym łobuzem Greiserem".

Książka, którą napisało życie

Ukazało się w nakładzie Spółdzielni wydawniczej „Wiedza" trzecie wydanie konspiracyjnej książki Juliusza Góreckiego „Kamienie na szaniec". Książka ta, rozpowszechniona w dość dużych nakładach w okresie okupacji nie mogła dekonspirować ośrodków walki z hitlerowcami przez podawanie nazwisk i faktów bez ogródek. Stało się to w obecnym wydaniu, które jest hołdem dla poległych w walce z najeźdźcą bohaterów.

Po przeczytaniu książki Góreckiego rozumie się dopiero, że taki szaleńczy czyn, jak Powstanie Warszawskie mógł się zrealizować mimo zupełnego braku podstaw dla zwycięstwa. To duch bohaterów „Kamieni na szaniec" — duch takich wspaniałych chłopców, jak Zośka, Rudy, czy Alek zagrzewał innych młodzieńców do szaleńczej walki z Niemcami. Jeżeli nawet autor w swej opowieści, w której stara się wiernie odtworzyć fakty i nastroje wyidealizował postacie bohaterów, uczynił to z tym zamiarem, aby na tym wielkim przykładzie poświęcenia i miłości ojczyzny uczyły się młode pokolenia. Takiego napięcia patriotyzmu i wielkich uczuć, jak w czasie tej wojny nie było w naszych dziejach dotychczas.

Książka Góreckiego wywołuje jednak obok podniosłych i rzewnych uczuć, obok uczuć dumy i smutku ponurą refleksję: czy to właśnie nie najlepsza nasza młodzież zginęła w walce z okupantem, czy ci, co pozostali są choć w części do nich podobni?

Jakże trafne są myśli, wyrażone w książce „Kamienie na szaniec" ustami profesora (str. 194/195):

„Gdy analizuję losy „niepodległościowców" z pierwszej wojny światowej — widzę trzy groźne rafy, o które rozbijały się okręty życia tych ludzi. Rafa pierwsza — to chęć użycia. Tyle cierpieliśmy, że należy nam się wreszcie rewanż od życia. Rafa druga: to przesadne poczucie własnej wartości, napełniające serce lekceważeniem i goryczą w stosunku do otoczenia. Tylko my wiedzieliśmy co robić i robiliśmy to ofiarnie w obliczu bezmyślnego, małostkowego i krótkowzrocznego otoczenia. Rafa trzecia — to „ideologia kombatancka": Miejsce dla obrońców Ojczyzny! Posady, ordery, honory i zaszczyty. Dla tych, co własną krwią"...

Jeżeli się zważy, że słowa te były rzeczywiście napisane przeszło rok przed powstaniem warszawskim — jest to istotnie niezwykły dar jasnowidzenia autora. I na tym tle śmierć bohaterów walki z okupantem przeżywamy jeszcze głębiej i tragiczniej, bo obawiamy się, czy inni mniej godni od tamtych, co zginęli, nie chcą teraz eskontować dorobku tamtych, okupionego najlepszą krwią.

Książka ta musi dotrzeć do rąk naszej młodzieży i powinna stać się podręcznikiem w poznawaniu bohaterskich dziejów najlepszych jej przedstawicieli

Plany „Orbisu" na najbliższą przyszłość

WARSZAWA (SAP). Zarząd „Orbisu", który posiada dotychczas 27 oddziałów na terenie Polski, zwiększy wkrótce ich ilość do 40. M. in. przewidziane jest otwarcie takiego oddziału w Warszawie, który mieścić się będzie na wprost hotelu „Polonia" w barakach postawionych na placu podworcowym.

Jeżeli chodzi o wydawnictwa, to w najbliższym czasie ukaże się periodyk ilustrowany „Polska" w języku polskim, francuskim, rosyjskim i angielskim.

Dalej przewidziane jest wydanie prospektów turystycznych Ziem Odzyskanych i przewodników, jak również katów propagandowych, przeznaczonych dla zagranicy, a popularyzujących turystykę po Polsce.

Zarząd „Orbisu" prowadzi rokowania co do otwarcia oddziałów w Paryżu, Londynie i Sztokholmie.

Obchód Dnia Spółdzielczości we Wrocławiu

Dzień 29 września minął na naszym terenie, podobnie jak w całej Polsce, pod znakiem Święta spółdzielczego. Tęczowe sztandary łopotały nad rzeszami defilujących spółdzielców, mury domów przyciągały wzrok okolicznościowymi zawiadomieniami i hasłami. Wrocław — stolica Dolnego Śląska — obchodził Dzień Spółdzielczości nader uroczyście.

Po odbytej defiladzie, o godz. 12-ej Teatr Miejski zapełnił się gośćmi i uczestnikami przybyłymi na akademię.

Otwarcia akademii dokonał przedstawiciel Zw. Rewizyjnego „Społem" ob. Szulecki, po czym ob. Kochański, delegat Centrali „Społem" wygłosił referat o rozwoju spółdzielczości w Polsce.

35 LAT DZIAŁALNOŚCI „SPOŁEM"

Pierwsze spółdzielnie powstawały w Polsce jeszcze do wojny, między 1869 r. a 1911. Praca tych placówek była jednak bardzo nieskoordynowana, ich wzajemne powiązanie — luźne, a programu zasadniczego nie było. W październiku 1911 r. powstał 1-szy Zw. Stowarzyszenia Spoż., w skład którego weszło 200 zorganizowanych już spółdzielń (nazwa „Społem" ustaloną została w roku 1934). Głównymi działaczami ruchu byli zasłużeni i powszechnie dziś znani — Mielczarski i Wojciechowski.

Wybuch pierwszej wojny światowej w r. 1914 postawił polską spółdzielczość wobec zadania walki z nędzą i spekulacją, oraz niesienia pomocy materialnej oddziałom i partyzantom walczącym o niezależność Ojczyzny. Po odzyskaniu niepodległości spółdzielczość nasza liczyła 10 oddziałów i 350 spółdzielni. Szybko zaczęły powstawać i rozwijać się nowe spółdzielnie, ale było dużo wśród nich spółdzielni fikcyjnych, organizowanych przez grupy spekulantów, kapitalistów. Spółdzielniom zorganizowanym przez ludzi ideowych brakowało jeszcze jednolitości działania. W r. 1925 i 1926 nastąpiło złączenie się 4 związków, na czele których stanął wspólnie wyłoniony zarząd w osobach: Mielczarskiego, Rapackiego i Żerkowskiego (obecnego prezesa „Społem").

Ogólny kryzys ekonomiczny przeszła spółdzielczość polska — zwycięsko. Powstawały wciąż nowe oddziały, spółdzielnie, nawiązano stosunki handlowe z innymi państwami.

Rok 1936 jest ważnym momentem w rozwoju spółdzielczości. W roku tym uchwalono program gospodarczy, zaprojektowany przez Mariana Rapackiego. Program ów zawierał wiele momentów realizowanych dopiero dziś, gdy w państwie naszym dokonały się poważne zmiany po linii demokratyzacji życia. W roku 1939 ruch spółdzielczy wykazywał duże postępy, lecz wybuchła wojna i praca „Społem" nabrała innego charakteru. Terenem działania stało się wyłącznie GG. W okresie okupacji 2 cele stanęły przed spółdzielcami:

1-szy — zachowanie w stanie nienaruszonym całego majątku spółdzielczego,

2-gi — niesienie pomocy materialnej ruchowi konspiracyjnemu, RGO, oraz przechowanie ludzi ze świata nauki i kultury. Praca „Społem" pod tym kątem dawała olbrzymie rezultaty. Pod koniec wojny 1/3 prcowników na 5.0000 zatrudnionych stanowili nauczyciele, pisarze, działacze polityczni.

W parę miesięcy po powstaniu państwa polskiego — w r. 1944 w Lublinie odbył się Kongres Spółdzielców, na którym nastąpiło złączenie kilku podstawowych związków w jeden — pod nazwą Zw. Gosp. Sp. R. P. „Społem". Ujednolicenie ruchu spółdzielczego pozwoliło od pierwszej chwili odbudowy państwowości na wprowadzenie jednego planu działania na wszystkich odcinkach.

Od pierwszej chwili spółdzielczość nabrała niebywałego rozmachu.

Z 60 istniejących początkowo oddziałów hurtowych liczba wzrosła do 300. Z 7-miu zakładów wytwórczych — do ponad 200.

Z 4 tys. pracowników liczba ich wynosi obecnie prawie 30 tys.

Obroty sięgają dziś 6 miliardów zł miesięcznie.

Ważnym momentem jest współdziałanie ruchu spółdzielczego na wsi z ruchem spółdzielczym w mieście, co nastąpiło dzięki połączeniu Samopomocy Chłopskiej ze „Społem".

Przed „Społem" otwierają się coraz lepsze i szersze możliwości pracy, „Społem" coraz lepiej i sprawniej organizuje swój aparat. Służenie masom, spółdzielniom, ich członkom, służenie dla ich dobra, a tym samym dla dobra Państwa — oto zadania ruchu na dziś i na jutro.

★

Po części oficjalnej nastąpiły produkcje artystyczne sił amatorskich i specjalnie zaproszonych z Warszawy artystów — recytatorów i pieśniarzy.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe, zaś wieczorem nastąpiło otwarcie klubu sportowego, oraz rozdanie dyplomów zawodnikom.

Warto zauważyć, że dnia 28-go bm. pracownicy wszystkich spółdzielni Samopomocy Chłopskiej uprzątali gruz przy ul. Teatralnej, dając tym dowód swego oddania dla wspólnego dzieła odbudowy. (d)

Z działalności Komisji Specjalnej

Dolnośląska Delegatura Komisji Specjalnej osadziła w więzieniu członka Powiatowego Zarządu Związku Inwalidów Wojennych w Legnicy niejakiego Stawiskiego, podejrzanego o nadużywanie swego stanowiska i zaufania władz w Wytwórni Szczeci , należącej do Związku Inwalidów Wojennych.

★

Na żądanie Komisji Specjalnej aresztowano dwu nieuczciwych konwojentów f-my „Społem", którzy z powierzonego ich pieczy transportu, sprzedali na własną rękę pewną ilość pszenicy. Obaj odpowiadać będą przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu.

★

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami oddział Dolnośląski przygotowała akt oskarżenia przeciwko Franciszkowi Mandle narodowości niemieckiej, który w przewidywaniu wyjazdu do Rzeszy niszczył systematycznie okoliczne domy i urządzenia.

Szkoła Górnicza we Wałbrzydhu

WAŁBRZYCH (ZAP). Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego przystąpiło z początkiem roku bieżącego do organizowania szkoły, w której kształciłyby się nowe kadry techników górniczych. W rezultacie licznych zabiegów, starań i poważnego wkładu pracy ze strony Dyrekcji D. Z. P. W. nastąpiło w tych dniach otwarcie Szkoły Górniczej we Wałbrzychu, poprzedzane uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym.

Szkoła posiada pięć wydziałów — mechaniczny, elektryczny, górniczy, kokso - chemiczny i mierniczy. Ze zgłoszonych 300 kandydatów przyjęto na podstawie egzaminu na wszystkie wydziały 230 uczniów. Przy Szkole Górniczej znajduje się także internat, z którego obecnie korzysta 90 uczniów, otrzymujących pełne utrzymanie, mieszkanie i 800 zł. miesięcznie na osobiste wydatki. Synowie repatriantów z Francji i Belgii stanowią duży odsetek wśród uczącej się młodzieży W bieżącym roku uruchomiono na razie pierwszą klasę, a program nauki obejmuje 5 przedmiotów ogólno-kształcących i 3 godziny zajęć praktycznych dziennie w kopalni.

Personel pedagogiczny składa się z 20 wykładowców. Ukończenie szkoły daje absolwentowi tzw. małą maturę i tytuł sztygera. Uprawnia poza tym do podjęcia dalszej nauki w Liceum technicznym, a po ukończeniu tegoż do studiów na akademiach górniczych.

Czytelnicy piszą

Dlaczego bilet ze Środy do Wrocławia kosztuje 35 zł?

Kupując bilet w kasie w biletowej w Środzie-Śląskiej, zauważyłam, że kasjerka każdemu z pasażerów liczy za bilet do Wrocławia 35 zł. Dlaczego?

Cena na bilecie brzmi 28 zł., znaczek przylepia za 5 zł. czyli razem 33 zł., a nie 35 zł.

Są to poboczne dochody kasjerów dworcowych, które wynoszą podwójną pensję, bo przyjmijmy, że pasażerów będzie pięćdziesięciu lub stu dziennie (pociągów jest kilka) to dochód wyniesie sto albo i dwieście złotych na dzień.

Czy takie postępowanie jest uczciwe? Co na to Dyrekcja Kolejowa, czy inne kompetentne Władze?

Stała czytelniczka H. B.

Wystawa Plastyków

w Jeleniej Górze

JELENIA GÓRA (al). Dnia 22.IX odbyło się w Jeleniej Górze otwarcie pierwszej wystawy Związku Zawodowego polskich artystów plastyków. Wystawę urządzono w siedzibie Związku, tj. w Gospodzie Artystów. Przecięcia wstęgi dokonał wiceprezydent miasta Drabina, podnosząc znaczenie wystawy dla kultury Ziem Zachodnich.

Z prac, rozmieszczonych w kilku salach wystawowych, na pierwszy plan wysuwają się portrety doskonałej malarki Augustynowiczowej, wśród nich zaś pełen szlachetności i prostoty portret starosty powiatowego ob. Tabaki. We wszystkich tych pracach uderza zarówno doskonałe podobieństwo portretowanych, jak spokojny koloryt.

Artysta Arkadiusz Włodarczyk wystawił cały szereg prac, świadczących o szerokiej skali jego talentu: portrety, pejzarze, oraz cały szereg zabawnych kukiełek.

Wielki dorobek zaprezentowała na wystawie Irena Lechowska, wyróżniają się akwarele, z których szczególnym wdziękiem wyróżniają się kwiaty. Wszystkie te prace świadczą o wysokiej kulturze artystki.

Z pięknem Dolnego Śląska zapoznaje nas Jadwiga Kalinowska, której prace znane już były częściowo z wystaw, urządzonych na Kynaście i w Jeleniej Górze.

Z innych wystawców wymienić należy: Budzyńskiego, Jackowskiego Franciszka z kilku dobrymi pejzażami, Lidię Kasatkinową, Hermanowiczową (świetne w pomyśle kukiełki), oraz Kierzkowskiego, który zamieścił pierwsze swe prace.

Całość wystawy robi korzystne wrażenie i świadczy dodatnio o pracach artystów, którzy osiedlili się na Dolnym Śląsku.

Wystawa cieszy się dużym powodzeniem i liczną frekwencją.

Nie marnować surowca!

Teren po-niemieckiej wystawy wraz ze znaną Halą Ludową na czele jest, zdaje się, wykorzystany tylko dla szeregu imprez sportowych, czasem kulturalnych. Jako pomieszczenie dla licznej nieraz publiczności powinno być stanowczo utrzymane w nieco większym porządku.

Zwaliska śmieci zalegają teren, do których między innymi zaliczono widocznie także całe skrzynie rozmaitych części elektro-technicznych.

Jakto? Zbiera się złom żelazny, skarżąc się na brak tego podstawowego surowca, ba! wyznaczona jest nawet cena dla zbierających, gdy tymczasem sterty białego metalu poniewierają się niewykorzystane.

Zarząd Miejski, któremu podlega teren wystawy, winien bezzwłocznie zająć się zbiórką oraz odpowiednim zużytkowaniem nagromadzonego materiału. Czasem i stare porzucone garnki można wykorzystać dla celów odbudowy zniszczonego kraju.

Dyrekcja tramwajów „interpretuje" znowu po swojemu

Przypominają sobie zapewne Czytelnicy, że w związku z uchwaleniem najnowszej taryfy tramwajowej, która wchodzi obecnie w życie, wyraziliśmy obawę, aby najlepsze intencje Rady Miejskiej nie zostały wypaczone przez ostawione „przepisy wykonawcze" dyrekcji MZK. I nawet raz jeden nie zdołał się odmienić księżyc złoty od czasu naszego proroctwa, a już dochodzą nas słuchy, potwierdzające słuszność naszych obaw.

Oto dowiadujemy się, że pracownikowi nie przysługuje prawo zakupienia większej ilości bloczków ulgowych, jak maksymalnie na sto przejazdów. Prosimy dyrekcję MZK o natychmiastowe zdementowanie tej wiadomości względnie o odpowiednie wyjaśnienie. Ze swej strony zaznaczamy, że w wypadku, gdyby wiadomość ta odpowiadała prawdzie, bylibyśmy zmuszeni jak najostrzej zaatakować MZK, gdyż ze strony Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, której członkowie udzielili nam wywiadu o projekcie nowej taryfy zapewniono nas, że każdemu pracownikowi będzie dana możność zaopatrzenia się w taką ilość bloczków, która będzie odpowiadała jego istotnym potrzebom. Jeżeli by jednak było inaczej, zaszedłby przewidziany przez nas fakt sprowadzenia dobrych zamiarów Rady Miejskiej na bezdroża biurokracji, likwidujący znowu „ulgi" taryfowe dla pracowników do zera.

Czekamy na wyjaśnienia.

Dzięki weryfikacji przybyło nam 1061 obywateli

Komisja Weryfikacyjna, powołana w dniu 12 VI 1945 r. do spraw repolonizacji obywateli niemieckich pochodzenia polskiego, którzy przed 1 I 1945 zamieszkiwali na terenie obecnych Ziem Odzyskanych, rozpatrzyła od początku swego istnienia 2430 podań.

Rzeczniccy Komisji, a mianowicie 10 przedstawicieii partii politycznych i organizacji społecznych, oraz dwóch mężów zaufania, działaczy Związku Polaków w Niemczech, zatwierdzili 1061 podań, przyznając petentom pełne — prawne obywatelstwo polskie.

Spośród weryfikowanych jest wielu działaczy podziemnych organizacji walki ze znienawidzonym hitleryzmem.

O uśmiech na „codzień"

Gdy się obserwuje życie na Ziemiach Zachodnich uderza dziwny wśród ludzi brak wzajemnej życzliwości i bezinteresownej grzeczności. W urzędach, tramwajach, biurach, nawet w sklepach patrzy każdy na przybyłego, jak na intruza lub najwyżej z chłodną obojętnością. Czuje się zresztą z góry złe nastawienie, nieufność i jakby gniewne pytanie: czego on chce ode mnie?

Wprawdzie jesteśmy tu przeważnie sobie obcy, nie zżyliśmy się jeszcze z sobą, zjechaliśmy się ze wszystkich stron kraju i świata — to jednak nie może dostatecznie tłumaczyć zaniku podstawowych elementów kultury, jakimi są grzeczność i uprzejmość. Brak tych argumentów w życiu codziennym powoduje trudne współżycie i niepotrzebne komplikacje. Właśnie tu powinniśmy okazać sobie więcej uprzejmości i pomocy, niż w centrum kraju: jest to nawet naszym obowiązkiem.

Wiemy, że nie jesteśmy narodem wesołym i pogodnym — lata niewoli, ucisku i ciągłej niepewności wycisnęły swoje piętno.

Może jeszcze Małopolska, która korzystała w czasach niewoli z większych swobód obywatelskich, niż inne dzielnice kraju, nie zatraciła uśmiechu. Przykładem mogą być Lwowianie, którzy po ciężkich przeżyciach wnoszą jeszcze dużo życia i humoru, gdziekolwiek się znajdą.

Dajcie mi, ach dajcie człowieka, który śpiewa przy pracy — woła Tomasz Cardyle — jakakolwiek będzie jego praca, wykona on ją nie tylko lepiej, ale i piękniej!

Nie znaczy to, aby przy każdej pracy należało śpiewać, ale przy każdej pracy można mieć pogodną twarz i uprzejmy uśmiech dla bliźnich.

Przecież to, oceniając materialnie, nic nas nie kosztuje, a ułatwi nam wszystkim pracę w każdej dziedzinie i pomoże lżej znosić trudy doczesnego żywotu.

Ktoś może powie, że jest ciężko, że jest źle, że nie ma się czym cieszyć, że nie warto wysilać się na grzeczność, że to, że owo, że bomba atomowa, że Byrnes itd.

Wprawdzie przeżywamy ciężki okres powojenny, przeżywają go również inne narody, przywykłe od dawna do dobrobytu i pomyślności — ale czy przez to, że będziemy sobie pokazywać wzajem nadęte twarze i kwaśne miny — będzie nam lżej? — Przeciwnie! Człowiek to jest taka bestia (mówię stylem Makuszyńskiego), że odrazu miękuje i promieje, gdy ujrzy śmiejącą się gębę — i na odwrót — kurczy się i boczy na widok ponurej i zgryźliwej. W tym rzecz, że ktoś musi zrobić początek.

Człowiek więc jest istotą szybko przystosowującą się do otoczenia, zuduszcza człowiek młody. Zdarza się widzieć dzieci wyrastające wśród otoczenia zgryźliwego, szarego — dzieci cicho przygaszone; rzadko wyrastają z nich ludzie czynu, jakich nam potrzeba. Nieraz dzieci takie, przeniesione w wesołe środowisko rówieśników, czy nawet osób dorosłych o pogodnym usposobieniu zmieniają się do niepoznania, uczą się śmiać, dokazywać, uczą się radości, tak niezbędnej do normalnego ich rozwoju. A więc uśmiechnijmy się jak najczęściej — do wszystkich: do młodych i starych, do biednych i bogatych, brzydkich i urodziwych, wielkich i maluczkich — demokratycznie!

Bo uśmiech — to dobroć, uśmiech — to zdrowie!

M. Zięblna.

Z życia P. P. S.

Powiatowy Zjazd PPS powiatu świdnickiego w Świdnicy

Słoneczny, jesienny dzień, 22 września. Hen wysoko, nad prastarym polskim miastem Świdnicą, na wieży ratusza łopoce w podmuchach wiatru, biało-czerwona chorągiew. Zegar ratuszowy, poważnie wydzwania godzinę dziesiątą. Pod piękną willą PPS-u zbierają się towarzysze z miasta i powiatu. Czerwone chorągwie i transparenty unoszą się nad głowami tłumu. Powoli ustawiają się czwórkami, wreszcie pochód rusza i przeciąga głównymi ulicami miasta.

Na rogach ulic stoją partyjni milicjanci z czerwonymi opaskami. W rynku przyłącza się do pochodu OM TUR. Rozrzuconym szykiem, ubrani w niebieskie bluzy, niosąc czerwone i niebieskie chorągwie, wyglądają wspaniale. Pochód kieruje się do Domu Kultury.

Duża sala jest po chwili zapełniona. Nad głowami obecnych powiewają czerwone i niebieskie chorągwie TURu, który zapełnił balkon.

Na scenie przybranej zielenią i szkarłatem zasiada prezydium. Przewodniczący, Prezydent m. Świdnicy tow. Olczyk otwiera Zjazd, po czym orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar".

Następnie przemawiają: przedstawiciel Powiatowej Rady Narodowej, Miejskiej Rady Narodowej, Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, PPR, Str. Ludowego, Str. Demokratycznego, Org. Młodzieży Żydowskiej, Związków Zawodowych, Zw. Uczestników Walk o Niepodległość, OM TUR, ZWM.

Padają podniosłe słowa. PPS jako partia, która pierwsza powstała na terenie Świdnicy, dziś odbywa I Powiatowy Zjazd na starych słowiańskich ziemiach. Padają życzenia owocnej pracy. Spontanicznie wybuchające oklaski, co chwila przerywają przemawiającym. Po skończonych przemówieniach zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar", który brzmiał radośnie i zwycięsko w tych murach, które niedawno słyszały tylko język niemiecki, w murach, które słyszały tylko faszystowskie okrzyki, dziś huczała pieśń socjalistyczna. Po pięciominutowej przerwie zjazd rozpoczął posiedzenie plenarne.

R. C.

Otwarcie świetlicy PPS w Kochanowie

Z inicjatywy Polskiej Partii Socjalistycznej w Kochanowie, dnia 21 bm. odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy. Z ramienia Powiatowego Komitetu PPS w Kłodzku wzięli udział I sekretarz tow. Lemejda oraz tow. Majchrzak. Punktualnie o godz. 19-ej tow. Lemejda dokonał symbolicznego otwarcia, przecinając czerwoną wstęgę i oczom naszym ukazała się bogato i estetycznie wyglądająca świetlica. Patrząc na motywy dekoracyjne świetlicy nabrało się przekonania, że piękne teoretyczne artykuły w literackich miesięcznikach, traktujące o nowych formach estetycznych dzisiejszej dekoracji mogą być w praktyce realizowane. Masa gości i sympatyków wraz z naszymi towarzyszami zajęła miejsca, przysłuchując się okolicznościowej mowie tow. Turbiarza, sekretarza Miejscowego Komitetu.

Nikt tak, jak socjalista — mówił między innymi — nie cieszy się na widok licznego zgromadzenia, jednakowo myślącego. Kończąc swą mowę podkreślił jeszcze rolę, którą pełnić musi świetlica dla gromady Kochanowa. Będzie ona ośrodkiem wychowawczym, nie tylko dla socjalistów lecz w ścianach jej znajdzie miejsce całe społeczeństwo Kochanowa, które chętnie widzimy. Tu będą rodzić się projekty, mające na celu podniesienie życia kulturalnego.

Następnie zabrał głos tow. Lemejda, podkreślając konieczność jedności narodowej, czy to w skali ogólnopaństwowej, czy też na terenie gromady Kochanowa. Apeluje do zgromadzonych, żeby świetlica ta spełniła rolę zniwelowania wszelkich różnic dzielnicowych, rasowych i politycznych w najważniejszych zagadnieniach państwowych.

Po wpisaniu się do księgi świetlicowej, sekretarz Miejscowego Komitetu poprosił wszystkich zebranych gości na kolację, gdzie w miłej atmosferze zabawiono do późnej nocy.

Majchrzak Anastazy

Decyzją Wojewódzkiego Komitetu PPS zostali wykluczeni z Partii następujący towarzysze ze Środy Śląskiej:

ob. Godlewski Mieczysław,
ob. Wiluś Ludwik,
ob. Tesche Edmund.

Decyzją Wojewódzkiego Komitetu PPS na Dolny Śląsk zostali wykluczeni z szeregów naszej Partii ob. ob. Pogorzelec Wojciech, zam. Wrocław, ul. Kościuszki Nr. 160 i Furmański Leon, zam. Wrocław, ul. Gwiazdzista Nr. 99.

Wreszcie tani teatr

W niedzielę tak bogatą w szereg imprez, atrakcji i uroczystości — odbyła się jeszcze jedna, dająca początek nowej komórce naszego życia.

Nastąpiło otwarcie Domu Kultury we Wrocławiu przy ul. Kołłątaja 32. Dom Kultury powstał przy znacznym nakładzie pracy towarzyszy z Miejskiego Komitetu P.P.R..

Jaka to była praca, niech dowodem tego będzie, że gdy kosztorys odbudowy Domu wynosił 6 milionów zł., wykonano to samo kosztem 400 tys. zł. i pracą własnych rąk robotników.

Motorem i dyrektorem teatru jest tow. Siemieński. Wiele wysiłku w powstanie Domu włożyli poza tym tow. Kowal i Grabczyk — artysta malarz, dekorator teatralny. Reżyserem i kierownikiem artystycznym jest ob. Grabowski, znany ze swej pracy na terenie teatrów.

Nowo powstały teatr nie ma dotąd sobie podobnych, gdyż jest to teatr naprawdę dla wszystkich dostępny. Ceny biletów od 30 — 50 zł.

Teatr posiada własny zespół. W próbach jest operetka Kramowskiego „Białe fartuszki" Premiera odbędzie się za trzy tygodnie.

Na otwarciu teatru widzieliśmy bogaty program rewiowy, złożony ze słowa, pieśni i tańca.

Wyróżniał się chór pod dyrekcją Bizdińskiego, trio baletowe pod kierunkiem Marciniaka i orkiestra Studlera.

Natomiast gościnne występy Wyrwicza pozostawiały dużo do życzenia.

Dom Kultury poza dawaniem taniej, na dobrym poziomie rozrywki, będzie organizował konkursy zespołowe i wystawiał przedstawienia amatorskie, czym wciągnie masy ludności w krąg życia kulturalnego.

Działalność teatru jest pozbawiona zabarwienia partyjnego. Jest przeznaczona dla wszystkich ludzi bez różnicy przekonań politycznych i ma jedynie na celu rozpowszechnianie polskiej kultury. Dlatego repertuar teatralny będzie dobierany tylko spośród autorów polskich. (W. B.)

Piękno Dolnego Śląska

Bolesławiec, ratusz

Kronika miejska

WYPADEK SAMOCHODOWY

(s) Dnia 26. 9. w godzinach popołudniowych samochód Nr. ZIS-5b 2-66-33, najechał na prywatny motocykl, prowadzony przez ob. Ciochonia Jana, byłego więźnia katowni oświęcimskiej, znanego na terenie Wrocławia działacza oświatowego i pracownika tutejszego kuratorium.

Skutki zderzenia były straszne. Motocyklista dostał się pod koła rozpędzonego wozu, który wlókł nieszczęśliwego od miejsca zderzenia jeszcze około 40 m., a stangl dopiero wówczas, gdy nastąpił wybuch benzyny. Dzięki natychmiastowej interwencji przechodniów ogień ugaszono, a ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala św. Jerzego, gdzie ranny po 2 godz. zmarł.

Szofera wraz z maszyną zabrał oficer śledczy sowieckiej prokuratury. Śledztwo w toku.

UDAREMNIONA PRÓBA NAPADU

(s) W nocy z dnia 26 na 27 bm. posterunek przy garażach samochodowych Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego przy ulicy Szwerin 39 został ostrzelany przez nieznanych osobników, działających z jednego z okolicznych dachów. Wysłany patrol VII Kom. MO w czasie zajmowania stanowisk również dostał się w obstrzał broni ręcznej. Napastnicy mimo energicznej akcji zbiegli, korzystając z ciemności nocnych.

Pozostawiony przecięty kabel przewodu świetlnego nasuwa przypuszczenie udaremnionego napadu rabunkowego. Śledztwo w toku.

KRADZIEŻ SAMOCHODU

(s) W związku z kradzieżą samochodu marki DKW Nr. 91495 będącego własnością Państwowej Fabryki Wagonów, zatrzymano pod zarzutem udziału w kradzieży niejakiego Kisiewskiego Stanisława, żołnierza WP D. O. W. 4.

NAPAD NA KINO „TĘCZA"

(s) Miejskie kino „Tęcza" poza wyświetlanym sensacyjnym filmem, przeżywało sensację w rzeczywistości. Dnia 29. 9. dokonano bowiem napadu na kasę kina, skąd nieznani sprawcy zabrali 6.277 zł. Dochodzenie prowadzi komórka śledcza.

KOMUNIKAT Izby Przemysłowo-Handlowej

SUROWCE DLA PRZEMYSŁU PRYWATNEGO

W związku z ogłoszonym w sierpniu br. komunikatem w sprawie zgłaszania zapotrzebowań na surowce Izba Przemysłowo-Handlowa przypomina:

a) zapotrzebowania kwartalne winny być zgłaszane w trzech egzemplarzach w terminie do 10 dnia pierwszego miesiąca poprzedzającego kwartału. O ile to możliwe zapotrzebowanie może być przedłożone sumarycznie na rok 1947, 1948 i 1949 bezzwłocznie;

b) odnośny wykaz musi zawierać następujące rubryki: 1. nazwa towaru, 2. nr. statystyczny Głównego Urzędu Statystycznego, 3. jednostka miary Głównego Urzędu Statystycznego (podane przez G. U. S. podwójne jednostki miary muszą być obie wykazane), 4. zapotrzebowanie na cele (produkcyjne, inwestycyjne, remont, konsumcyjne, razem), 5. pozostaje przypuszczalnie na koniec kwartału, 6. uwagi;

c) na każdy dział (metalowy, włókienniczy, skórzany itd.) należy sporządzić wykaz oddzielny w 3-ch egzemplarzach.

Wszelkich wyjaśnień w razie potrzeby zasięgnąć można w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu, względnie Delegata Izby Przemysłowo-Handlowej w Legnicy, Świdnicy, Wałbrzychu oraz Jeleniej Góre. (1011)

Repertuar teatrów

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA w Ostrowiu Wlkp. wystawia w dniu 30 września, 1, 2 i 3 października w we Wrocławiu, w sali Teatru Popularnego o godz. 19 Wielką Rewię w 14 odsłonach „Z Humorem i Piosenką". W programie: tańce, śpiewy, skecze inscenizacje i inne. Kier. teatru i reżyser J. Pawłowski ppor. Kier. artystyczne J. Malesz ppor.

Repertuar kin

„PIONIER" — Film prod. francuskiej pt. „Blaski i cienie życia kobiety".

„POLONIA" — Winna 53, film produkcji polskiej pt. „Znachor".
Od poniedziałku 30 bm. wyświetla film p. t. „O szóstej wieczorem po wojnie".

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, wyświetla film pt. „Szalony lotnik".
Dojazd tramwajami 5 lub 2.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16 — sensacyjny film najnowszej produkcji francuskiej „Skarb rodziny Guupi".

Początek w dni powszednie o godz. 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 15, 17 i 19.

Ogłaszajcie się w „Naprzodzie Dolnośląskim"!

UWAGA TOWARZYSZE I SYMPATYCY PPS I OM TUR!

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zawiadamia wszystkich tych towarzyszy, którzy mają zamiar rozpocząć studia na Uniwersytecie wzgl. Politechnice we Wrocławiu; że wszelkich potrzebnych informacji zasięgnąć mogą w sekretariacie ZNMS. Sekretariat znajduje się przy ul. Wybrzeże Stanisława Wyspiańskiego 34 i jest czynny codziennie w godzinach 11 — 13.

Komunikat akcji odszczurzania

HALLO! HALLO! UWAGA!

W związku z mającą się odbyć akcją odszczurzania, Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemią na województwo wrocławskie wzywa ludność, aby w okresie od 30 września do 20 października rb. usunęła wszelkie odpadki i śmiecie, oraz zabezpieczyła śpiżarnie i magazyny produktowe przed dostępem dla szczurów. Wstępna ta akcja ma na celu utrudnienie w zdobywaniu łatwego żeru szczurom. W tym okresie Władze Sanitarne i Kolumny Przeciwepidemiczne codziennie będą dokonywać oględzin sanitarno-porządkowych, wydając odpowiednie polecenia i instrukcje.

Międzyszkolny KS — KS „Skarbiec"

4:2 (1:1)

Międzyszkolny K.S. pokonał K.S. „Skarbowiec" w stosunku 4 : 2 (1 : 1) mimo zażartego oporu sędziego. Gra przy wybitnej przewadze Międzyszkolnego, który pod koniec gry opanowuje całkowicie boisko, strzelając zwycięskie bramki. Drużyna ta polepsza się stanowczo z meczu na mecz, nie mając dotychczas ani jednej porażki i zajmując jedno z czołowych miejsc w kl. „B". Najlepszą jej częścią jest lewa strona napadu, nie bawiąca się w kombinacje podbramkowe, oraz pomoc, zapewniająca napastnikom dostateczną ilość piłek. Środek napadu zbyt powolny. Bramkarz — jak zwykle — dobry. Całą jedenastkę cechowała gra „czysta" w przeciwieństwie do grającego brutalnie zespołu Skarbowca. Bramki strzelili: dla zwycięzców Białecki 2 i Łukasiewicz 2, dla Skarbowca Pyszkowski 2.

Sędzia ob. Tomecki, wyraźnie stronniczy. Ma on wśród graczy Międzyszkolnego smutną sławę z powodu słynnego „meczu pod znakiem karnych" z IKS Wrocław w sezonie wiosennym. Ar.

Sportowe sukcesy Oficerskiej Szkoły Saperów

W dniu 27. bm. powróciła z Warszawy ekipa sportowców Oficerskiej Szkoły Saperów, która brała udział w rozgrywkach o mistrzostwo Szkół Oficerskich. Zawodnicy nasi osiągnęli szereg dość poważnych sukcesów między innymi drużyna piłkarska zdobyła wicemistrzostwo Ofic. Szkół w piłce nożnej, wygrywając z Wyższą Szkołą Oficerów Pol. Wych. 3 : 0, oraz ze Szkołą Instruktorów Sanitarnych 3 : 1, ulegając tylko bardzo silnej drużynie Ofic. Szkoły Artylerii, będącej mistrzem okręgu toruńskiego.

Z bokserów wyróżnił się podchor. Brzozowski, który zdobył wicemistrzostwa Szkół Oficerskich w wadze piórkowej.

Podchor. Kruczkowski zajął 4 miejsce w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym, a sztafeta 4 x 50 m. zajęła 3-cie miejsce. Szermierze uplasowali się na 5-tym miejscu.

Zawodnicy nasi wrócili bogatsi w szereg doświadczeń, które pozwolą im osiągnąć lepsze wyniki w przyszłych tego rodzaju imprezach.

Łach ppor.

Kamienie na szaniec

ALEKSANDRA KAMIŃSKIEGO (JULIUSZ GÓRECKI)

to opowieść o bohaterstwie „szarych szeregów" walczących z najeźdźcą niemieckim w ramach

ARMII KRAJOWEJ

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA"
1002

Już wkrótce ukażą się w sprzedaży

Bolesława Limanowskiego

HISTORIA DEMOKRACJI POLSKIEJ

i

dra Adama Próchnika

„IDEE I LUDZIE"

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"
1003

Składy żelaza, narzędzi i artykułów techn.

Orsztynowicz Ludwik

Wałbrzych, ul. Słowackiego 13 -- tel. 301

Poleca przybory wodociągowe, rury gazowe i wszelkie inne towary żel. 981

Administracja dziennika „NAPRZÓD DOLNOŚLĄSKI"

Zawiadamia że zostały uruchomione we Wrocławiu następujące agentury przyjmowania ogłoszeń:

1. Księgarnia Spółdz. Wyd. „Wiedzy" Rynek 14
2. Kiosk gazetowy nr 3 przy ul. Krupniczej róg Podwala Swidnickiego,
3. Kiosk gazetowy nr 7 przy ul. Curie Skłodowskiej (naprzeciw Kurat.) Szkolnego.

Zakupimy natychmiast cztery nowe tłoki do samochodu **m-ki Adler - Triumph.** Oferty do Administracji „Naprzodu Dolnośląskiego" -- **Wrocław, Wierzbowa 30.**

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł za wyraz Poszukiwanie rodzin i pracy po 3 zł, reklamowe 15 zł W tekście 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki F 3754 Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"